Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 179. — ROK XLI.

WTOREK 3 LIPCA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Bunt przeciw Hitlerowi.

Tak długo żonglowano w Niemczech frazesem: „druga rewolucja", — tak długo spierano się o tę drugą rewolucję, aż wreszcie — wybuchła. I to w formie najmniej przewidywanej: jako bunt szturmówek narodowo-socjalistycznych przeciw „Wodzowi", przeciw Hitlerowi.

HISTORJA BUNTU. — Według sprawozdania „urzędu prasowego partji narodowo-socjalistycznej" do buntu przygotowywano się już „od wielu (seit vielen) miesięcy". Głową sprzysiężenia był szef sztabu szturmówek, pułk. Roehm, „obdarzony — brzmi cytowany komunikat — rzadkiem (!) zaufaniem" Hitlera. Niewiadomo jeszcze dotąd, jakie cele osobiście miał na oku Roehm Wiadomo natomiast tyle, że organizując bunt wysunął hasło walki z „reakcją", a akcentując swój radykalizm pozyskał dla sprzysiężenia olbrzymie masy członków S. A. i ich przywódców. Następnie nawiązał bez pośrednie stosunki z gen. Schleicherem, bezpośrednim poprzednikiem Hitlera na urzędzie kanclerza, a nawet — twierdzi „urząd prasowy partji narodowo-socjalistycznej" — z pewnem „obcem mocarstwem".

To szeroko zakrojone sprzysiężenie udało sie o tyle, że koło Roehma skupiła się większość szturmówek. Udało się zaś dlatego, że Hitler licząc się z trudnościami finansowemi Rzeszy i z wzrastającem w szeregach szturmówek niezadowoleniem z powodu wpływów „reakcji" postanowił szturmówki zredukować. Zagrożeni widmem głodu szturmowcy dali posłuch Roehmowi. W przeddzień demobilizacji szturmowcy w Monachjum otrzymali od kierowników sprzysiężenia rozkaz:

> **„Wódz (Hitler) jest przeciw nam! Reichswehra jest przeciw nam! Szturmowcy! Na ulicę"!**

Bunt Roehma zatem skierowany był przeciw Hitlerowi i prawdopodobnie miał na celu — zastąpienie Hilera gen. Schleicherem. Przypuszczenie to opieramy na tem, że Schleicher znany jest ze swoich lewicowych przekonań, a w okresie swego kanclerstwa opierał się przedewszystkiem na socjalistycznych związkach zawodowych. Tem się tłumaczy, że „lewe skrzydło" obozu Hitlera nawiązało kontakt z gen. Schleicherem. Co jednak zbliżyło Papena i jego otoczenie do sprzysiężonych — trudno zrozumieć. Chyba niezadowolenie kół konserwatywnych i katolickich z „Trzeciej Rzeszy".

KRWAWE STŁUMIENIE BUNTU. — Jeśli wierzyć urzędowym komunikatom, to Hitler wiedział o buncie z początkiem ub. tygodnia i zawczasu przygotował represje. Nie chcąc płoszyć sprzysiężonych przed czasem udał się 28 czerwca do Bonn na przegląd obozu pracy. Ten manewr — zdaje się, zwiódł sprzysiężonych, którzy ośmieleni tym manewrem przystąpili w Monachjum już na serjo do podniesienia sztandaru buntu. — W nocy z 29 na 30 czerwca przystąpił Hitler osobiście do stłumienia rokoszu... Nad ranem 30 czerwca o godzinie 4. przyleciał samolotem do stolicy Bawarji. Zjawił się w ministerstwie spraw wewnętrznych i z bawiących tu dwóch przywódców rokoszu sam własnoręcznie zdarł odznaki organizacyjne. Następnie o godzinie 6 udał się do Bad Wiessee i wkroczywszy do domu Roehma, znów sam osobiście aresztował szefa sprzysiężenia w jego sypialni.

Dalsze represje są znane: aresztowanie Papena i paru tysięcy sprzysiężonych (w tem kilkudziesięciu przywódców szturmówek), rozstrzelanie siedmiu „buntowników" w Monachjum, zastrzelenie Schleichera przy aresztowaniu, Roehma w więzieniu, wprowadzenie stanu oblężenia w Berlinie, krwawe stłumienie rewolty (przy pomocy policji i częściowo Reichswehry) w szeregu miast niemieckich, — w końcu triumfalny komunikat premjera Goeringa podany przez radjo, że „klika zdrajców" jest już unieszkodliwiona, a Hitler „panem sytuacji".

NEOPOGAŃSTWO W PRAKTYCE. — Czy tak jest w rzeczywistości, czy Hitler rzeczywiście stłumił rewoltę bez reszty, dowiemy się w najbliższych dniach Dziś jeszcze nie wiadomo. Nie wiadomo również jaki wpływ będzie miał „bunt przeciw Hitlerowi" na politykę „Trzeciej Rzeszy", — więc czy przyniesie ostateczną likwidację Papena, czy nie skłoni Hitlera do pewnego zradykalizowania polityki gospodarczej.

Stłumienie jednak buntu przywódców S. A. ujawniło jedną rzecz: nieprawdopodobną demoralizację obyczajową w szeregach hitlerowskich. Z komunikatu wydanego 1 bm. przez „urząd prasowy partji narodowo-socjalistycznej" dowiadujemy się, że w partji i jej organizacjach zapanowała manja urządzania uczt mimo nędzy kraju, że na porządku dziennym były orgje, że się szerzyły zboczenia seksualne przypominające zepsucie moralne starożytnego pogaństwa, że Roehm był zwyrodnialcem, że Hitler zastał go przy aresztowaniu „in flagranti"... Te fakty posłużyły Hitlerowi do rzucenia publicznego oskarżenia przywódców buntu o „zwyrodnialstwo" i do sformułowania takiego oto zdania:

Może teraz wreszcie zrozumie Hitler, dlaczego katolicyzm tak nieubłagana walkę podjął z „neopoganizmem" typu Rosenberga, który zrywa wszelkie religijne i moralne więzy z człowieka i oddaje **go pod władzę** instynktów. Ale czy zrozumie potrzebę praktycznego chrześcijaństwa?

> **„Matka oddająca syna do „Młodzieży Hitlera" nie może się lękać, że go naraża na moralne i obyczajowe zepsucie".**

WNIOSKI, które z tych wypadków można wyprowadzić są następujące: 1) nie należy zbyt żonglować takiemi frazesami, jak: „rewolucja", „radykalizm", „reakcja", bo, jeśli wolno „rewolucję" robić Hitlerowi, wolno ją robić także Roehmowi; 2) bunt Roehma dowiódł, że masy nie stoją w całości za Hitlerem, skoro dały się przeciw niemu pociągnąć nawet szturmówki, które mu dały władzę w ręce; 3) atmosfera panująca w obozie Hitlera jest atmosferą trupią i rozkładową, jeśli najwybitniejsze w nim jednostki toczyła choroba zwyrodnienia, dlatego w walce Kościoła z tym obozem racja jest po stronie Kościoła

W. Z.

DZIENNIKARZ LITEWSKI W POLSCE.

Warszawa, 3. 7. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym złożył wizytę p. prezesowi Zw. Dziennikarzy Rzplitej Ścieżyńskiemu przebywający w Warszawie redaktor dziennika litewskiego „Lietuvos Żinios" p. Cezaris Petrauskas

Dotąd niema kierownika obozu izolac.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 lipca. **Prasa podała wiadomość że podinspektor Szefer z Kom. Głównej Policji Państwowej został mianowany kierownikiem pierwszego obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej.** Agencja „Iskra" w związku z tem donosi, że w spisach oficerów policji państwowej nazwisko Szefer wogóle nie figuruje. Kierownik obozu izolacyjnego dotąd nie został wyznaczony.

—oo—

Drobni rolnicy u min. Poniatowskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2 lipca. Nowy minister rolnictwa i reform rolnych p. **J. Poniatowski przyjął delegację Centr. Towarzystw i Kółek Rolniczych**, która przedstawiła p. ministrowi dezyderaty drobnego rolnictwa. P. ministrowi złożono memorjał, w którym wysunięto postulat, by czynniki rządowe zwróciły **uwagę na sprawę popierania produkcji hodowlanej**, z którą związany jest byt drobnego rolnictwa. Memorjał podnosi, iż przeważną część zapotrzebowania na produkty hodowlane w Polsce pokrywa drobne rolnictwo. **W umowach kompensacyjnych i traktatach handlowych z obcemi państwami powinny być w przyszłości zabezpieczane w pierwszym rzędzie interesy eksportu produktów hodowlanych. Premjowanie produkcji rolniczej, kierowanej na eksport powinno objąć i produkty hodowlane a nietylko zboże. Również interwencja na rynku wewnętrznym powinna dotyczyć nietylko cen zboża ale i cen zwierząt domowych.** Delegacja domaga się dalej przymusowej komasacji na koszt państwa, oddłużenia rolnictwa, definitywnego uregulowania zaległości podatkowych, które w podatku gruntowym wynoszą przeszło 80 miljonów złotych. W ciągu ostatnich kilku lat wymiar podatków **gruntowych w Polsce podniósł się z 46 na 62 miljonów złotych**, przy równoczesnem spadku rentowności gospodarstw. Rolnicy są zdania, iż również kwestja obciążenia podatkowego powinna być wyjaśniona i uregulowana.

P. minister przyrzekł rozpatrzyć postulaty, wyrażone w memorjale i zapewnił iż stale dbać będzie o interesy drobnego rolnictwa.

Obrady Bałtów bez Polski.

Ryga, 2 lipca (PAT.) Dziś na wybrzeżu ryskiem **Bulduri** rozpoczęła się **konferencja 6 towarzystw zbliżenia państw bałtyckich. Z Kowna** przybyli przewod. towarzystwa zbliżenia **litewsko-łotewskiego**. burmistrz miasta Kowna **Merkis** oraz przewod. **litewsko-estońskiego** zbliżenia adw. Wilejszys. Porządek obrad przewiduje m. in. zagadnienie **związku litewsko-estońsko-łotewskiego** współpracy wszystkich 6 towarzystw zbliżenia stworzenie specjalnego **biura współpracy państw bałtyckich**, wydawnictwa **wspólnego dziennika**, poświęconego współpracy tych towarzystw oraz kwestję języka dla porozumienia się między trzema państwami bałtyckiemi.

Łotwa likwiduje socjalizm.

Ryga. 2 lipca (PAT.) Min. spraw. wewn. Gulbis podpisał dekret o zamknięciu i likwidacji wielu stowarzyszeń i organizacyj m. in. łotewskiej socjal.-demokratycznej partji i wszystkich jej oddziałów oraz t. zw. klubu **Balnisa**.

Roosevelt ma przeszło 20 miljardów zł. deficytu

PO PIERWSZYM ROKU GOSPODARKI.

(Telegram własny „Głosu Narodu").

Nowy Jork 2 lipca. Departament Skarbu **komunikuje, że zamknięty w dniu 1 bm. rok budżetowy zakończył się deficytem 3.989 miljonów dolarów. Bieżące długi państwowe zwiększyły się o 4 i pół miljarda i wynoszą 27 miljardów, czyli, że są o półmiljarda większe niż najwyższy stan długów wojennych, jaki istniał w sierpniu 1919 r.**

Hindenburg solidarny z Hitlerem i Goeringiem.

(Telegram „Pol. Agencji Telegraf.")

Berlin, 2 lipca. Urzędowo komunikują: Prez. **Rzeszy Hindenburg wystosował dziś z Neudeck następującą depeszę do kanclerza Hitlera:**

Z przedłożonych mi sprawozdań widzę, że pan przez swe zdecydowane wystąpienie i odwagę z narażeniem swej własnej osoby, stłumił w zarodku wszelkie knowania zdradzieckie, ocalił pan naród niemiecki z ciężkiego niebezpieczeństwa. Wyrażam panu za to moje z głębi uczuć płynące podziękowanie i szczere uznanie.

Z najlepszem pozdrowieniem

von Hindenburg.

Równocześnie prez. Hindenburg wysłał do premiera Prus gen. Hermana Goeringa następującą depeszę:

Za pańską energję i skuteczne postępowanie przy stłumieniu usiłowanej zdrady stanu wyrażam panu moje podziękowanie i uznanie.

Z koleżeńskiem pozdrowieniem

von Hindenburg.

Ciągnienie dolarówki.

Warszawa, 2 lipca. (Tel. wł.) Podczas dzisiejszego ciągnienia **dolarówki padły wygrane: 12.000 dolarów** na nr. 1,147.031; **3.000 dolarów** na nr. 398168 1276415 po 1000 dolarów na nry: 250284 694585 483 918 585290.

—oo—

O czem piszą inni?..

„Jak ten „Czas" leci".

„Gazeta Polska" pokpiwa sobie z „Czasu", mianowicie z jego pokłonów przed dwoma nowymi ministrami: pp. Kościałkowskim i Poniatowskim.. Pierwszego nazwał „Czas" krakowski „liberałem" w przeciwstawieniu do ministrów „silnej ręki".

„Organ konserwatystów chwali jego „dobre serce" — pisze „Gazeta Polska" — obawiamy się jednak, że **liczy na nie zanadto**".

P. Poniatowskiego przywitał „Czas" również „błogo". i wyraził zadowolenie, że odszedł min. Nakoniecznikoff-Klukowski, który „nie bronił interesów rolnictwa" i nie najlepsze ślady zostawił na „ul. Senatorskiej".

„Zbieranie na ulicy — zauważa „Gazeta Polska" — nawet Senatorskiej, wspomnień o działalności ministra — nie leżało dotychczas w obyczajach „Czasu". Na ulicy istotnie różne rzeczy można znaleźć; **mogą one być żenujące bardziej dla tego, co je znalazł, niż dla tego, kto zgubił.** Ale mniejsza o to... Wyrażenie „obrona interesów rolnictwa" w organie konserwatywnym nie jest dostatecznie ścisłe. Wiedzielibyśmy, co myśleć o zarzucie „Czasu", że „ustępujący minister interesów rolnictwa bronić nie potrafił" — dopiero wówczas, gdyby było napisane: **„interesów wielkiej własności rolnej"**. Jeśli „Czas" tak myśli — to zrzekamy się obrony p. ministra Nakoniecznikoffa Klukowskiego, wobec braku cech przestępstwa w stawianym zarzucie".

Tym swoim wywodom dała „Gazeta Polska" tytuł: **„Jak ten „Czas" leci..."** A więc za wyrażenie radości ze zmiany ministrów spotkała „Czas" reprymenda! Coby było, gdyby — zgodniej ze swem przekonaniem, „Czas" był wyraził krytyczne uwagi!

P. min. Poniatowski podejmie reformę rolną.

„Dziennik Bydgoski" pisze na temat zmian w rządzie:

„**Panowie Kościałkowski i Poniatowski, choć są 100 proc. piłsudczykami, mają swe oblicze lewicowe, nawet radykalne,** co wzbudziło wielkie zaniepokojenie w sanacyjnych sferach konserwatywnych, szczególnie ze względu na osobę **p. Poniatowskiego, który na terenie parlamentarnym walczył o reformę rolną bez odszkodowania.**

Przedewszystkiem spodziewać się należy, iż obaj ministrowie będą współdziałali wybitnie z ujawniającym się coraz silniej prądem wśród radykalniejszego odłamu sanacji, który z **„Kurjerem Porannym"** na czele dąży do oparcia dzisiejszego systemu na masach chłopskich i robotniczych".

„P. Poniatowski od chwili Brześcia i ostatnich wyborów odsunął się od czynnej polityki; **obecnie, wchodząc do rządu postawił cały szereg warunków,** od których uzależnił swoją współpracę. Warunki te najwidoczniej zostały przyjęte i już dziś prasa różnych obozów spodziewa się od niego, że podejmie skuteczny ratunek małej i średniej własności rolnej i w miarę najwyższych możliwości **realizować będzie reformę rolną,** by zaspokoić wśród chłopstwa głód ziemi. Równowagę dla jego działalności stanowić będzie osoba premjera, który sam pochodzi ze sfery ziemiańskiej".

Współpraca sanacji z chłopami i robotnikami.

Równocześnie warto zacytować artykuł „Kurjera Porannego" pochodzący — zapewnia redakcja — z kół „opozycji"... Autor mówi o zubożeniu szerokich warstw przez deflację.

„Chłop był w 1928 roku — pisze „Kurjer Poranny" — winien 300 zł. podatku. Była to wartość **jednej krowy.** Dziś ma oddać z odsetkami i kosztami za te 300 zł. — 600 zł. Za jedną krowę ma oddać **5 krów**".

„Państwo, główny wierzyciel, może przeprowadzić redukcję długów. Powstaje pytanie: komu należy zredukować długi? **Czy małym kapitalistom, czy dużym, — czy obydwom, czy jednemu i któremu?** Faktycznie redukcja długów jest podarunkiem. Ktoś dzięki deflacji został faktycznie wywłaszczony. Jeśli mu dzisiaj zredukujemy dług, oddajemy mu to, czego on już nie ma, dajemy mu prezent. Jaka jest racja, by dawać takie prezenty dużym kapitalistom? **Czy ziemiaństwo i magnaterja zasługują na to, by restytuować ich majątki?** Czy przeważnie nie Polak fabrykant — międzynarodowy kapitalista — może na to zasługuje?

Trzeba stworzyć warunki życia dla mas, **70 proc. ludności chłopskiej i 10 proc. robotników, to cztery piąte ludności Polski.** W oparciu o masy chłopskie i robotnicze trzeba zacząć walkę o nowe państwo pracy. **Dziś jeszcze pozostający w szeregach stronnictw opozycyjnych chłopi i robotnicy polscy pójdą jutro w bój o lepsze jutro polskiego świata pracy".**

A Japonja tymczasem się bogaci...

Zanim jakiś nowy Stuart Mill lub Charles Gide napisze **nową ekonomję,** któraby wyjaśniła współczesne „powojenne" naprawdę już **hocki-klocki ekonomiczne** — życie w dalszym ciągu stawia różne **„szare teorje"** poprostu na głowie i płata figle, które się „nawet filozofom nie śniły".

Kiedy się mianowicie walić zaczęły **„podstawowe"** i aż dotąd nienaruszalne zasady konjunktury i prawa o popycie i podaży, przypomniano sobie stary trick imperjalizmu: **protekcjonizm.** Jeden po drugim poczęły się przeto kraje a nawet całe lądy zamykać **barjerami celnemi i kontyngentami,** a wykazując wzrastające z tego źródła **dochody skarbowe** nie przestawały zapewniać, że oto jest **sposób na konjunkturę,** nowe źródło prosperity, szczęścia i zdrowia narodów.

Ale **„Międzynarodowa Izba Handlowa"** w Paryżu nagle teraz w czerwcu 1934 r. ogłasza na ten temat coś całkiem **nieoczekiwanego.** Zestawiwszy mianowicie odnośne cyfry za czas od 1912 r. do 1932 r. to chyba miarodajne ciało „kontrolujące" w odniesieniu do 6 mocarstw: Francji, Anglji, Stanów Zjedn. A. P., Niemiec, Włoch i Japonji wykazuje, co następuje:

W latach 1912—1932 w krajach tych z wyjątkiem Stanów Zjedn. A. P. **stopniowo wprawdzie wzrastały dochody skarbowe z ceł,** atoli równocześnie

malała wartość towarów importowanych

tak dalece, że w 1932 r. spadła ona **poniżej wartości importu z 1912 r**

Zimne ale od teorji mocniejsze, cyfry mówią w szczególności, że **przed wojną:**

1. Wartość importu przekraczała cyfrę budżetu państwowego tychże 6 mocarstw, a dzisiaj jest wprost przeciwnie.

2. Stawki celne wzrosły procentowo w porównaniu do wartości importowanego towaru.

3. W stosunku do budżetu państwowego dochody z cła są jednak pozycją stale malejącą.

Wszystko to mimo różnic w strukturze gospodarczej tych 6 państw, z czego wynika, że zjawiska wyżej określone są **powszechne,** a więc mają charakter jakby **prawa.** W ciągu ostatnich 20 lat **ciężary,** narzucone handlowi (cła) pozostają zatem w coraz gorszym stosunku do przychodu czyli pożytku publicznego, a ponieważ **to samo dotyczy także wogóle podatków,** grających coraz słabszą rolę w dochodach państwowych, przeto... wszystko wskazuje, że **protekcjonizm nie bogaci świata, ale go** uboży.

Do tego dodaje wspomniane źródło — podkreślamy niebylejakie — trzeci „gwóźdź". Cyframi indeksu produkcji wykazuje mianowicie, że **cła prohibicyjne bynajmniej nawet własnego rynku gospodarczego nie ochraniają,** albowiem mimo tychże ceł **produkcja całego świata słabnie**

Z WYJĄTKIEM JEDNEJ JEDYNEJ JAPONJI.

Demonstrują to następujące rzekomo całkiem pewne

CYFRY PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ:

Rok	Niemcy	Francja	Anglja	Japonja	Ameryka
1925	100	100	100	100	100
1928	125	118	105	115	107
1930	112	130	101	122	92
1931	92	114	86	121	78
1932	76	89	86	125	61

Wymowa tych cyfr, jeżeli oczywiście są prawdziwe, jest chyba całkiem jasna, jakkolwiek dodać należy, że przyczyną obecnego przesilenia gospodarczego w świecie **nie są oczywiście** same tylko barjery celne, lecz także inne momenty, pozostające jednak z niemi w związku przyczynowym.

„Międzynarodowa Izba Handlowa" w Paryżu w tych warunkach dochodzi do wniosku, że **potekcjonizm uboży świat,** a poprawę stosunków sprowadzić może tylko **przywrócenie wolności handlu,** co samoczynnie wywoła wzmożenie produkcji a zatem wskrzesi zapomniany już w świecie okres **bogacenia się,** którym obecnie cieszy się właściwie **tylko Japonja.**

Zdaje się jednak, że ten ostatni wniosek jest **mylny,** bo wzrost produkcji japonskiej ma swoją swoistą tajemnicę. Posiada ją — zdaje się — także **bolszewicka Rosja,** o której nasze źródło niewiadomo dlaczego milczy, a która teraz niewątpliwie więcej produkuje niż przed wojną.

Japonja i Rosja produkują zaś sposobami, które gdzieindziej nazywają się **niewolnictwem** i są jako takie w kodeksach karnych ściśle określone.

Narody świata dławi **protekcjonizm,** który wolelibyśmy nazwać drapieżną a krótkowzroczną chciwością. Dławi je również taka sama samobójcza **polityka,** z jej zaborczością, zaprzeczaniem prawa Bożego, deptaniem ludzkiego. Nie rychlej nastaną też czasy inne, aż świat **nawróci do starego prawa:** nie czyń drugiemu, co tobie nie miło. A także: nie pożądaj cudzego! (ab)

Niemieckie plany wytrucia Paryża i Londynu

REWELACJE SŁYNNEGO PUBLICYSTY ANGIELSKIEGO O PRZYGOTOWANIACH NIEMCÓW DO WOJNY BAKTERJOLOGICZNO-GAZOWEJ.

Kilka dni temu donieśliśmy już o rewelacyjnym artykule, który ukazał się na łamach „The Nineteenth Century" z podpisem **p. H Wickham Steeda,** świetnego publicysty angielskiego, b. redaktora naczelnego „Timesa".

Na podstawie autentycznych dokumentów, jakie dostały się do rąk autora artykułu, przedstawił on w swej publikacji **plany i zamiary Niemców w przyszłej — ewentualnej — wojnie przeciw Francji i Anglji.** Szczegóły tych pilnie ukrywanych planów są obmyślone tak precyzyjnie i z takiem **zimnem okrucieństwem,** że wzbudzają dreszcz zgrozy i odrazę dla barbarzyńskich autorów tych nieludzkich wprost pomysłów.

Chodzi o wytrucie ludności cywilnej.

W czasie nagłego ataku lotniczo-gazowego na wielkie miasto, ludność chroni się instynktownie do miejsc osłoniętych od pocisków. Takiemi miejscami w Paryżu i Londynie są **tunele kolei podziemnej.** W planie wytrucia Paryża i Londynu oraz wzniecenia największej trwogi i popłochu wśród ludności cywilnej, zaczęto w Niemczech przemyśliwać nad sposobem **zakażenia tuneli podziemnych, a szczególnie wejść do nich.** Za najlepszy sposób uznano obrzucanie tych punktów

szklanemi bombami, zawierającemi biljony bakteryj.

Do celu tego służyć miałyby i zwyczajne, szklane probówki z zakażającą zawartością, względnie deszcz trujących substancyj, zawierających zarazki.

Chodziło tu jednak o zbadanie prądów powietrznych w danych punktach miasta, obliczenie wypadkowej siły wiatru i siły spadku substancji, by w ten sposób dokładnie obliczyć miejsce, na jakie spadnie zabójczy deszcz, wyrzucony z wysokości kilku tysięcy metrów.

Wywiadowcy i agenci niemieccy podjęli się tego zadania ściśle według instrukcji tajnego departamentu ministerstwa Reichswehry, t. zw. L. G. A. (Luft Gaz Angriff): **Doświadczeń swych i prób dokonywali w samem sercu Paryża w 1932 i 1933 roku, biorąc za punkt centralny i wyjściowy Place de la Concorde.**

Tajemniczy dokument.

Jawnym dowodem tych zuchwałych dociekań był tajemniczy dokument, pisany szyfrem. Pierwsze linje tego dokumentu przedstawiały się następująco:

O. P. f. Vers. u. Koor: Conc (ob)- Mehrf: umf: -ca21o Xlo12.

Be. m, H. Pers. gen. 6 h sp Strg: 2: 47 pm -18. 8, 33.

Nr I: P. Rpq:ONOO; 3, 12 km; B 1-2; A8 75: nor. neg.; s. g. ggt: K4231.

Przy pomocy planu miasta Paryża zdołali eksperci angielscy odczytać treść szyfru. Brzmi ona następująco:

„Plac Zgody jest punktem wyjściowym naszych prób i skoordynowaniem naszych obserwacyj" (skróty: Vers(uchungen) u(nd) Koor(dination) Conc(orde) ob(élisque). „Plac Zgody objeżdżano kilkakrotnie autem". (Skróty Mehrf(ach) umf(ahren). „20 jednostek, zawierających każda 1 biljon bakteryj „micrococcus prodigiosus", zostało rozsypanych (substancja próbna). Dokonano przy pomocy kilku osób. Na 6 godzin później — kontrola rezultatów. Próby dokonano 18. 8. 33. o godz. 2-giej 47 min. popołudniu.

Rezultaty prób, dokonanych na placu Republiki — stacja kolei podziemnej — kierunek wschodnio-północno-wschodni od obelisku, odległość: 3.12 km. Wiatr od strony Beaufort 1—2, dokładnie według anemografu: 8.75 metrów na sek. W okolicznościach normalnych wiatru i wiatru wiejącego w kierunku punktu Koordynacji — warunki pomyślne. 4.231 kolonij bakteryj przyjęło się na plakietach doświadczalnych".

Takich raportów otrzymało tajemnicze L. G. A. w ministerstwie Reichswehry kilkaset i to dotyczących nietylko Paryża, ale głównicjszych miast Francji. Podobnych eksperymentów dokonywali agenci niemieccy również w Londynie przy głównych stacjach kolei podziemnej...

Zrozumiałem jest ogromne wrażenie, jakie wywarła publikacja tego i szeregu innych dokumentów na opinji publicznej Francji i Anglji. Dzięki angielskiemu publicyście odsłonięta została nieco przyłbica dzisiejszych Niemiec, z pod której zamajaczyła straszliwa twarz barbarzyńcy, żądnego pomsty wszelką drogą i za wszelką cenę.

Francja przeciw Węgrom

„P. KANYA JEST ZBROCZONY KRWIĄ"

Niezmiernie ostro traktuje prasa francuska demonstrację Węgier za rewizją traktatów pokojowych, na którą Węgry pozwoliły sobie podczas podróży min. **Barthou** do Bukaresztu **i Belgradu.** Dla ilustracji warto przytoczyć, co pisze „Pertinax" w „l'Echo de Paris".

„W parlamencie węgierskim — pisze „Pertinax" — odczytał **p. Kanya, min. S. Z.,** rodzaj manifestu, w którym oświadcza, że rewizja traktatu z Trianon będzie teraz przeprowadzana energiczniej, niż dotąd.

Trzeba wobec tego — pisze „Pertinax" — przypomnieć, że p. Kanya, szef biura prasowego na Ball-Platz (w Wiedniu) za czasów monarchji austro-węgierskiej zredagował własnoręcznie ultimatum do Serbji, 23. VII. 1914 r. **P. Kanya jest zbroczony krwią.** Wobec tego nie wypada mu występować w roli apostoła pojednania narodów. Służy zaś poprostu doktrynie Węgier feudalnych, złączonych z Reich'em pangermańskim".

W związku z tem warto zauważyć, że równocześnie z wystąpieniem „l'Echo de Paris" przeciw rewizji traktatów wystąpił **„Popolo d'Italia",** organ Mussoliniego, za rewizją traktatów, grożąc (!), że Europa nie odzyska równowagi, dopóki traktaty nie ulegną rewizji.

Od Wydawnictwa

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Na ziemiach Rzplitej.

Wielkie uroczystości marjańskie. w Wilnie.

W niedzielę rozpoczęły się w Wilnie wielkie uroczystości marjańskie. Popołudniu ks. arcybiskup odprawił uroczystą litanję do Najświętszej Marji Panny, poczem ks. prałat L. Żebrowski wygłosił kazanie. Wieczorem w auli uniwersytetu odbył się pierwszy odczyt z cyklu. ustalonego na czas trwania uroczystości marjańskich. Wygłosił go znany marjolog polski. dr. M. Skrudlik, przedstawiając kult Najświętszej Marji Panny w obrazach i wizerunkach. W związku z uroczystościami do Wilna przybyło kilka pielgrzymek.

Przeciw importowi filmów niemieckich

W Warszawie odbyła się konferencja właścicieli kinoteatrów w sprawie importu filmów niemieckich. Na narady przybyli liczni właściciele kin, zarówno ze stolicy, jak i prowincji. Wszyscy obecni wypowiedzieli się w tym sensie, że **import filmów niemieckich będzie szkodliwy z punktu widzenia naszego bilansu handlowego**, ponadto zaś podkreślili, że przewidywana **możliwość filmów polskich na rynek niemiecki nie będzie zrealizowana** ze względu na ustosunkowanie się publiczności niemieckiej do filmów polskich. Import flmów niemieckich grozi spadkiem frekwencji, ponieważ publiczność stanowczo nie będzie uczęszczała na te filmy, co podważy byt kinoteatrów.

Sądy doraźne w Polsce.

W latach 1931 — 1933 na terenie całej Polski sądzono w trybie doraźnym ogółem **462 osoby**. Skazano łącznie 387 osób. w tem **254 na karę śmierci oraz 133 na karę więzienia**. Uniewinniono 4 osoby, na drogę postępowania zwykłego skierowano sprawy 71 osób. Z liczby skazanych na karę śmierci ułaskawiono 95 osób. Na terenie województw centralnych zapadły 32 wyroki śmierci. we wschodnich 126. w zachodnich 38, oraz w województwach południowych 58 wyroków śmierci.

—oo—

UMYSŁOWO CHORY WYBIŁ CHŁOPCU OKO. W Sosnowcu mieszka umysłowo chory, niejaki K. **Gorgoń**, który jest **niebezpieczny dla otoczenia**, a mimo to znajduje się bez opieki i swobodnie spaceruje sobie po mieście. — Nieszczęśliwy, widocznie w chwili napadu szału chwycił butelkę. którą cisnął w głowę 10-letniego **Majera Zalcberga**. Uderzenie było fatalne, bo chłopiec zalany krwią upadł na ziemię, tracąc przytomność. Dziecko niezwłocznie oddano pod opiekę lekarza. który przerażonym rodzicom oświadczył. że **chłopiec stracił oko** i na całe życie pozostanie kaleką.

DO CZEGO PROWADZI PIJAŃSTWO? Policja we Lwowie doprowadziła do komisarjatu **P. Krośniaka** w stanie zupełnego opilstwa. Aż do wytrzeźwienia oddano go do aresztu. Nad ranem jednak Krośniak **zmarł nagle wskutek udaru sercowego.**

Z całego świata.

Biskupi niemieccy przeciw neopogaństwu

W niedzielę ub. ze wszystkich ambon w Niemczech odczytano zbiorowy list pasterski, ułożony w pierwszych dniach czerwca w Fuldzie, w czasie zjazdu księży biskupów z okazji uroczystości przy grobie św. Bonifacego. Dokument ten. z datą 7-go czerwca. zawiera **protest uroczysty przeciw fali neopogaństwa, rozszerzającej się ostatnio w Niemczech, upomina wiernych i wymienia konkretnie niebezpieczeństwa**, wypływający z tego ruchu, **wrogiego dla Kościoła i wzywa wierzących do obrony wiary w Boga i chrześcijańskiej obyczajności.**

TOWARZYSTWO OPERY POLSKIEJ W N. JORKU. W Nowym Jorku powstało Towarzystwo opery polskiej. na którego czele stanął znany impresarjo **Ludwik Kowalski**. Towarzystwo to zamierza wystawiać polskie opery we wszystkich dużych środowiskach polskich w Stanach Zjednoczonych. Soliści angażowani będą w Polsce, dokąd w tym celu wyjeżdża w tych dniach p. Kowalski.

Siedmiu podoficerów, amerykanka i spółka.



Było ich siedmiu, dzielnych szarż KOP-u. Przebywali w Łachwie na Polesiu i jednego dnia przyszło im na myśl wspólnie spróbować szczęścia. Złożyli się po 10 zł. Kupili 7 ćwiartek losów loterji państwowej, przyczem wszelkiemi wygranemi mieli się dzielić w równych częściach. I los się uśmiechnął.

Na jedną ćwiartkę Nr. 137.215 padła wielka wygrana 100.000 zł. w pierwszej klasie. Sierżanci Bursche. Łowczyc, Perył i Preis, chorąży Szarek i plutonowi Chełstowski i Ciejpa weszli w posiadanie sporych sum. Dwóch z nich. których fotografje podajemy, przybyło do Warszawy podjąć gotówkę. „Cóż panowie będą dalej robić?" — pytamy.

— Ano nic. Każdemu z nas „flota" się przyda. Spółki naszej nie rozwiązujemy i dalej grać będziemy. W lipcu mamy ochotę wygrać 200.000, w sierpniu 300.000, a we wrześniu miljon.

— Brawo! To się nazywa animusz żołnierski.

Z drugiej strony Polski — w Gdyni — na ten sam numer wygrała posiadaczka drugiej ćwiartki. panna Sieroczyńska. Sąsiedzi nazywają ją „amerykanką", gdyż jest reemigrantką z Ameryki. Za wielkiemi wodami nie znalazła szczęścia. dopiero tu w kraju los jej zaczął sprzyjać. Początkowo nie przelewało się, w końcu znalazła posadę, a teraz znów okrągłe 20.000 zł. pozwoli jej się urządzić. Zamierza wybudować sobie w przyszłości domek w Gdyni.

Trzecia i czwarta ćwiartka tego szczęśliwego losu znalazła się również w rękach spółki. Za jedną z nich zainkasował pieniądze ks. P. z Kępna. o czem już donosiliśmy. w imieniu kilkunastu udziałowców. Przy tak licznej spółce grali prawie bez ryzyka, gdyż posiadali kilkanaście różnych ćwiartek. Dlatego też nie otrzymali tyle. co czterech pracowników zarządu gminy Doraźne w pow. Kostopolskim. Posiadali oni wspólnie czwartą ćwiartkę numeru 137.215. I teraz pp. Drobot. Epifanowicz. Plaskowski i Sołonienko zainkasowali po 5.000 zł. I ta spółka wysłała po odbiór gotówki dwóch z nich. których podobiznę podajemy. Mają i oni nadzieję, że interes udziałowy będzie się dalej rozwijał. i w każdej klasie główna wygrana im przypadnie.

Jak Adamowicze lecieli do Warszawy.

Szczęście nie dopisuje jakoś Adamowiczom, bohaterskim lotnikom. na lądzie. Z francuskiego lotniska **w Le Bourget** pod Paryżem wystartowali w niedzielę o godz. 12.23, licząc. że dolecą przed wieczorem do Warszawy. Tymczasem z powodu braku benzyny dolecieli tylko do niemieckiej **wsi Nedlitz-Thiemenhof, w marchji brandenburskiej**, lądując tam gładko o godz. 8-ej wieczorem. Okazało się. że **zbiornik z benzyną silnie przecieka.** Po dokonaniu niezbędnych poprawek postanowili wystartować do Warszawy w poniedziałek rano. Odległość wynosiła około 450 kilometrów. Niestety jeszcze raz nastąpiła przerwa w locie. Oto lotnicy zmuszeni byli lądować wskutek **zepsucia się przewodu, doprowadzającego benzynę do motoru**, już na ziemi polskiej. **w Toruniu.** Na powitanie Adamowiczów wyleciała eskadra lotnicza z mjr. Skarżyńskim na czele.

—oo—

List z Gdyni.

D) Od kilku dni żyjemy pod znakiem i urokiem morza — naszego, polskiego morza. W Krakowie, w dzień tradycyjnych „wianków", rzucono kwiaty na wiślane fale, aby spłynęły w głębiny Bałtyku. Z całej Polski spieszą do Gdyni — do portu polskiego — przepełnione entuzjastami morza pociągi, normalne i wycieczkowe, spieszą na „Święto Morza". Wszędzie entuzjazm i radość tych. którzy chcą i mogą ujrzeć bursztynowy brzeg i szafiry lub szmaragdy Bałtyku. posłuchać z bliska, co mówią jego grzywiaste, pieniące się srebrem fale... co mówi jego wiatr... Wszędzie entuzjazm i radość — ale jest i tęsknota tych. którzy zdala od polskiego morza jedynie myślą i sercem łączą się z jego czarem i legendą..

Aby jaknajszerszym sferom społeczeństwa ułatwić przyjazd nad morze. Liga Morska i Kolonjalna organizuje w lipcu i sierpniu na terenie całej Rzeczypospolitej kilkodniowe wycieczki pociągami popularnymi. Takich wycieczek będzie 42. Pierwsza w tym roku wycieczka z województwa krakowskiego wyruszyła w zeszłym tygodniu. Cel wycieczki: ujrzenie morza i wrażenie, jakie może dać tylko bezpośrednie zetknięcie się z jego pięknem i potęgą. dalej — zwiedzenie portu. siły naszej ekspansji handlowej i siły wojennej, wreszcie — rozkosz. jaką dają miejsca kąpielowe w zatoce puckiej i na Helu, słońce na żółtym piasku polskiej Riwiery, polskiej plaży. i błękit nieba położony na rozchwiejach morza... Na koniec — spełnienie zadań Ligi Morskiej i Kolonjalnej: propaganda morza wśród społeczeństwa. zachęta do wstępowania w szeregi członków Ligi i zbieranie funduszu na zakup flotyli morskiej.

Zanim w ogólnym zarysie nakreślę obraz wrażeń, jakie z tej pierwszej popularnej wycieczki do Gdyni i na Hel odnieśli uczestnicy, zaznajomię czytelników z jej efektem materjalnym. Pociąg wypełniony wycieczkowiczami w liczbie ponad 1000 osób. przyniósł gotówki — według ogólnej informacji — przeszło 18.000 złotych. Z tego sumą 10.000 złotych opłacono w Dyrekcji Kolei koszta drogi pociągiem w obie strony. Główny Zarząd Ligi Morskiej i Kolonialnej wydał 5.500 złotych na opłacenie wydatków w Gdyni: noclegi, zwiedzanie portu. wycieczki na Hel, opłata przewodników, wydanie broszury propagandowej itd.... Po opłaceniu innych jeszcze wydatków, Zarząd krakowski Ligi Morskiej i Kolonjalnej zarabia z tej sumy dla celów swojej wzniosłej i pięknej idei. której służy — ponad 1.500 złotych. Jest to zatem efekt materjalny bardzo pokaźny. Po kilku czy kilkunastu takich wycieczkach Fundusz Obrony Morza. którego prezesem jest pułkownik Tomaszewski, powiększy znacznie swój kapitał na rozbudowę polskiej flotyli morskiej. A chyba Liga Morska i Kolonialna nie poprzestanie na zrealizowaniu tej jednej wycieczki. bo uczestników było więcej. jak się spodziewano, a cała kilkudniowa eskapada morska wypadła szczęśliwie i składnie dzięki temu, że obmyślany plan wykonał bez zarzutu energiczny. troskliwy o pasażerów i uprzejmy kierownik wycieczki, porucznik Karol Jarosiński. Zresztą — te kilkanaście godzin drogi z Krakowa do Gdyni przeszły szybko i przyjemnie. W dzień — krajobrazy za oknem wagonu. pogawędka i bufet. a w nocy — kto nie chciał spać, miał salę dancingową, a kto chciał spać, to i tak nie spał. bo mu radjo i rozbawione towarzystwo sen płoszyło z powiek... Powetował sobie z nawiązką tę nieprzespaną noc — w Gdyni — na wygodnym łóżku i miękkiej pościeli w gościnnych sypialniach Syndykatu Emigracyjnego, albo — na plaży...

Kto pamięta Gdynię z przed kilkunastu lat (byłem tam ostatnio w r. 1922), ten jej dziś nie pozna. Z dawnej maleńkiej wioski, kaszubskiej osady rybackiej. pozostał jedynie prześliczny stary kościółek i piasek, przed nią — morze, a nad nią — słońce. Oczywiście, jeśli jest pogoda. Wyrosło tu dziś w ciągu paru lat miasto. rozległe. przestrzenne miasto portowe, z ulicami długiemi i szerokiemi, z gmachami, placami. skwerami, promenadami... z śródmiejską komunikacją autobusową. To najmłodsze miasto w Europie w okresie powojennym posiada dziś: nowy dworzec kolejowy. gmach poczty i Banku Gospodarstwa Krajowego. wspaniały gmach „Żeglugi Polskiej" i osobny gmach Urzędu Morskiego, Państwową Szkołę Morską, Szkołę Handlu Morskiego, szereg pensjonatów i hoteli na miarę europejskich zdrojowisk. Obraz ogólny Gdyni zarysują najlepiej cyfry: 48 gmachów urzędowych. 21 komunalnych. blisko 2200 kamienic i domów mieszkalnych. Nie koniec na tem. Gdynia rozbudowuje się dalej w szybkiem. wprost w zawrotnem tempie. Na obecny sezon budowy wpłynęło przeszło 600 podań o zatwierdzenie nowych planów — w tem przeszło 300 podań dotyczą gmachów czteropiętrowych. Wszystkie zatwierdzono.

... Budowlą imponującym jest — port obejmujący blisko 1000 hektarów przestrzeni. Pod względem technicznym urządzony jest port gdyński według najnowszych wymagań marynarki handlowej. Świadczą o tem przedsiębiorstwa takie jak: Stocznia (dok pływający na 3000 ton). olejarnia. łuszczarnia ryżu. chłodnia mogąca się równać co do wielkości z największą chłodnią w Europie: w Hamburgu. Dalej: imponujące aparaty dla sygnalizacji świetlnej i dźwiękowej (syreny. dzwony mgłowe i sygnały podwodne) — i wreszcie: połączenia z wielkiemi portami Europy. Afryki Północnej. Wschodu. Ameryki i Zatoki Meksykańskiej. O ruchu, o życiu towarowem portu gdyńskiego. o jego rozwoju. świadczy stosunek liczb: w roku 1924 obrót importu i eksportu (w tonach metrycznych) wynosił 10167.0. a w roku 1932 — 5244490.0. Rzuca się więc tu w oczy praca nad budową i rozwojem portu — tytaniczna. tempo — amerykańskie. Ale jeśli spojrzymy na miasto z punktu widzenia estetycznego — nasuwają się zarzuty.

ANTONI WĄSKOWSKI.

Urozmaicone życie Zoro Aghi.

Przed kilku dniami donosiliśmy o śmierci „najstarszego człowieka na kuli ziemskiej", Turka Zoro Aghi. Zmarł on w Konstantynopolu, według jego własnych słów. w 164 roku życia. Ogólnie lekarze powątpiewali w ten matuzalemowy wiek. godząc się najwyżej na 120 lat. Zoro Agha jednak twierdził. że **urodził się w 1770 roku w okolicy jeziora Wan w dzikim Kurdystanie**, kiedy jeszcze nie prowadzono w tym kraju żadnych metryk. Życie tego starego człowieka było nietylko długie. Obfitowało ono w wiele przygód i rzadkich wrażeń. Około 35 roku swego życia Zoro Agha — tak sam opowiadał — brał udział **jako sierżant w wyprawie armji Napoleona (?) na Egipt.** Był jednym z tych. do których Napoleon rzekł „Żołnierze z Piramid tysiące lat patrzą na was". **Mając lat 60 wojował po tureckiej stronie z greckimi powstańcami, a licząc 125 lat zaciągnął się jako ochotnik do armji tureckiej**, biorąc udział w 1897 r. w wojnie z Grecją. W ciągu swego długiego życia **żenił się trzynaście razy i wychowywał 65 dzieci.** Ironją losu było, że dwaj jego synowie. mając już po sto lat, zmuszeni byli zwrócić się do niego z prośbą o utrzymanie. Opiekował się też nimi aż do swej śmierci. **Przed 35 laty wyrosły (?) mu nowe zęby (?) i czarne (?) gęste włosy.** Długowieczność swą zawdzięczał podobno wielkiej wstrzemięźliwości i wegetarjanizmowi. Nigdy nie pił alkoholu i nie jadł mięsa. Ostatecznie żył z pensji, wyznaczonej mu przez magistrat Konstantynopola. Kończąc, powiedzmy słowami Krasickiego: „Wszystko to być może. Ja to jednak między bajki włożę".

Kosztowne pogrzeby królów i wielkich wodzów.

Prasa angielska podaje ciekawe dane. dotyczące wielkich pogrzebów, urządzanych kosztem państwa. Pogrzeb **króla Edwarda VII** kosztował skarb państwa **40.500** funtów szterlingów, o 5.000 funt. szt. więcej niż pogrzeb matki tego króla, **królowej Wiktorji, który pochłonął 35.000 f. szt.** Ale i ta suma przewyższała jeszcze ogromnie koszt pogrzebu małżonka królowej. wynoszący zaledwie 6.000 funt. szterl., a nawet koszt pogrzebu króla Wiljama IV, na który wydano 16.000 funt. szterl. Najkosztowniejszym pogrzebem monarszym w Europie był **pogrzeb cesarza** Niemiec i króla pruskiego, **Wilhelma I, na który skarb Rzeszy niemieckiej wydał 100.000, a miasto Berlin 86.000 funt. szterl.** Najkosztowniejszym pogrzebem angielskim był pogrzeb zwycięscy z pod Waterloo, księcia Wellingtona, na który **skarb angielski wydał 100.000 funt. szterl.**, o połowę zaś mniej, bo tylko 50.000 pochłonął pogrzeb zwycięscy z pod Trafalgaru, admirała Nelsona.

—oo—

POMNIK SZARAŃCZY. Wiele już pomników stawiano zwierzętom. Nie licząc nagrobków ulubionych faworytów: psów. koni. kotów i t. p. pomnik krowy znajduje się w Seattle w Stanach Zjednoczonych. pomnik świni w parku lorda Mount-Edgecumbe w Plymouth i pomnik białego królika w Llandudno (Anglja). Ostatnio mieszkańcy Alabama (Stany Zjednoczone) postanowili wybudować **pomnik... szarańczy.** Od lat szarańcza niszczyła ich zbiory i zrozpaczeni rolnicy z **takim zapałem walczyli ze szkodnikami i pracowali na roli, że zbiory ich powiększyły się 10-krotnie.** W ten sposób nieprzyjaciel zdobył sobie prawo do wdzięczności.

Z kultury i sztuki.

TRAGEDJA RACINE'A I CORNEILLA NA FORUM ROMANUM.

W ruinch Basilica Giulia, bazyliki rodu Juljuszów na forum Romanum odbędą się niebawem dwa przedstawienia, w którem weźmie udział zespół artystów francuskich z Paryża, Oranges, Nimes i Arles. Odegrane zostaną „Horace“ Corneill'a i „Britannicus“ Racine'a. Inicjatorem obu przedstawień jest p. René Bruyer, sekretarz teatru starożytnego w Oranges, którego plany artystyczne poparte zostały przez ambasadę francuską w Rzymie. Mussolini udzielił swego protektoratu imprezie francuskiej, nad którą czuwa ponadto specjalny Komitet Honorowy, składający się z wybitnych osobistości francuskich i włoskich.

KTO BYŁ AUTOREM POLSKIEGO HYMNU NARODOWEGO? Ostatni numer „Muzyki“ zamieszcza studjum znanego muzykologa poznańskiego prof. Łucjana Kamieńskiego, p. t. „Kto był autorem polskiego hymnu narodowego?“ W swem studjum wywodzi prof. dr. Łucjan Kamieński, że wersja, ogólnie przyjęta w szerszych kołach społeczeństwa polskiego, według której autorem hymnu narodowego był Michał ks. Ogiński, jest nieścisła. Prof. Ł. Kamieński po obszernym wstępie historycznym, w którym podaje w syntetycznym skrócie cały posiadany przez naszą muzykologję materjał, dowodzi, **że nasz hymn narodowy powstał przed epopeą legjonów Dąbrowskiego**, jako pieśń ludowa i stąd wszedł w obieg reprezentacyjny. W ten sposób w długotrwałej polemice na temat pochodzenia polskiego hymnu narodowego, która zdawałoby się, została zamknięta przed dwoma laty cyklem artykułów dr. St. Zetowskiego, następuje obecnie nowy zwrot. Prawdopodobnie, nowa teza prof. Ł. Kamieńskiego wywołała ożywioną wymianę zdań.

DOKUMENTY DOTYCZĄCE ZAMORDOWANIA ARCYKS. FRANCISZKA FERDYNANDA. Br. Collas, b. austr. wysoki dygnitarz w Bośni i Hercegowinie ofiarował węgierskiemu muzeum im. Szecheny'ego szereg cennych autentycznych dokumentów, dotyczących zamordowania Arcyks. Franciszka Ferdynanda. Zbiory te zawierają m. in. depeszę wysłaną do ministra Bilińskiego, opisującą przebieg morderstwa, protokół pierwszego przesłuchania morderców Arcyksięcia, szereg nieznanych zdjęć z podróży Arcyksięcia po Bośni i Hercegowinie, dokonanych przed samem morderstwem i t. d.

Ruch wydawniczy.

„ZARANIE ŚLĄSKIE“ nr. 2-gi. Cieszyn—Katowice, 15 czerwca 1934, przynosi szereg interesujących artykułów z historji Śląska. Franciszek Kulisiewicz pisze o Kovaliku-Ustianskym, jako poecie Tatr i braterstwa polsko słowackiego; O. Franciszek Euzebjusz Stateczny zamieszcza swoje impresje pt. „Z wieży Liebicha“; Fr. Popiołek podaje wyniki badań uczonych polskich, zawarte w „Historji Śląska“, wydanej przez Polską Akademję Umiej.; Władysław Umiński kreśli barwnie swoje wspomnienia z pobytu na Śląsku Cieszyńskim, wiele ciekawych szczegółów znajdujemy w szkicu Wł. Górnisiewicza „Z dziejów oświaty na Śląsku Górnym“. Zeszyt uzupełniają notatki, recenzje i sprawozdania. Adres redakcji: Cieszyn, ul. Stalmacha 14.

Humor.

Oświadczyny. — No, Fredzie, prosiłeś o moją rękę?

— Owszem, powiedziałem mu, że nie mogę żyć bez ciebie.

— I co papa odpowiedział?

— Że koszty pogrzebu chętnie pokryje z własnej kieszeni.

Z wycieczki motocyklowej.

W starożytnej Padwie.

Pod wieczór wyrywamy się z Wenecji. Zostawiła nam wrażenie jakiejś nierealnej bajki, jakiegoś mirażu na morzu, o którym się słyszało, czytało, ale który własnemi podziwiany oczami stał się czemś zupełnie nowem, nieoczekiwanem. Przygniatające zaułki uliczek, cudowny San Marco, pełen rozmachu i potęgi automobilowy most z Mestre, rzucający się w morze, ruch na kanałach, imponujący garaż-pałac u wjazdu do miasta — to wszystko są rzeczy niesamowite.

Gdyśmy wjeżdżali na autostradę do Padwy, świeciło się już miasto lagun, podczas gdy wieżyce kościołów płonęły jeszcze odbłyskiem czerwcowego słońca. Na żwirowanej, czarnej od term, prostej jak strzała autostradzie, za którą warto zapłacić u wjazdu 2,50 lira, mkną auta szybko i cicho jak demony nocy. Nikt nie trąbi, nikt nie zmienia szybkości. Jest miejsca dość i na 8 aut w szeregu. Niema obawy, by wjechać pod pociąg, gdyż szosa wiedzie albo popod albo ponad tory kolejowe. Nie najedzie się na leniwego osiołka, bo tym stworom miłym wstęp tu wzbroniony. Można więc śmiało rozpędzić motorowego rumaka i 23 km przelecieć jednym tchem.

Wilgotne powietrze Lombarji bije w nozdrza. Przykry chłód i roje komarów owiewają okulary. Ze splątanych winnic dochodzą jakieś dziwne odgłosy ptactwa, z ciemnej dali autostrady świecą jarzące oczy latarń.

Padova świeci się jasno. Wjeżdżamy w mat uliczek starego miasta, dopytując się na każdym rogu o albergo (hotel). Z trudem dogadawszy się, znajdujemy zabawną camera (pokój) przy dworcu kolejowym, niską, zakneblowaną okiennicami w dependance hotelu dworcowego.

Od pędu, zmęczenia i wrażeń mąci się w głowie jak po mocnem winie. Wyrzekamy się kolacji i po 10 minutach od wejścia do camery, zapadamy w ciężki sen.

Nazajutrz **budzi mnie około 6-ej przeraźliwy ryk osła.** To jarzyniarz przywiózł swój towar do hotelu, a zmęczone zwierzę ryczy, nie wiem z głodu czy irytacji. Zrywam się i myję szybko, by nie dać się skusić poduszce, która zaprasza mnie jeszcze do dalszego snu. Pod figowem drzewem mąż czyści Harleja, co rano odbywa się generalne smarowanie i dokręcanie muterek, pofolgowanych wskutek pędu na dalekich dystansach. Śniadanie, mycie, pakowanie, zmienianie pieniędzy zabiera sporo czasu. Gdy wychodzimy na główną, rozprażoną już upałem ulicę, jest 10 rano.

Padova, duże miasto włoskie o 135.000 mieszkańców, leżące nisko, bo tylko 14 m. n. p. w urodzajnej niskiej Lombardji, jest siedzibą słynnego starego uniwersytetu i jeszcze z czasów rzymskich jednem z najbogatszych miast, zniszczonem w 5 w. przez Hunnów. Jako wolne miasto, członek związku lombardzkiego, podniosła się Padwa w XIII wieku do nowej świetności, której punkt kulminacyjny przypadł na czasy renesansu. Padwa, pełna pałaców i kościołów, starożytnych kolumnad, wąskich podsieni i wieżyc, jest skarbnicą zbytków i malarstwa. Z kościołów wybija się katedra z XVI wieku, budowana za wskazówkami Michała Anioła w stylu renesansowym, kościół Augustjanów częściowo romański, częściowo gotycki, lecz przedewszystkiem słynna z pielgrzymek **bazylika św. Antoniego Padewskiego.** Wznosi się ona na obszernym placu, który otaczają kamienne posągi świętych, nad grobem tego wielkiego świętego. Kościół jest mieszaniną stylów: w założeniu romański, z gotyckiemi ozdobami, wydmuchany jest górą w 7 potężnych bizantyńskich kopuł, przypominając dzięki nim św. Marka w Wenecji. Prócz kopuł strzelają jeszcze w niebo dwie oryginalne dzwonnice podobne do minaretów. Wewnątrz Capella del Santo z grobem wielkiego świętego, jedna z najpiękniejszych kaplic renesansowych Włoch. Olbrzym ten, wsparty na kolumnach, z których każda ma 12 kroków obwodu, przygniata swoją potęgą i jest atrakcją starożytnego miasta.

Renesansowa budowla uniwersytetu w XVI wieku zawiera jedno z najstarszych w Europie muzeów anatomicznych. Museo civico kryje galerje obrazów, wykopaliska, rzeźby, zbiór monet itp.

Stare miasto, ciasne, pełne podsieni, ale czyste i schludne jest zabawnym kontrastem nowoczesnych ulic, przypominających stolice Europy. Biało ubrani policjanci regulują duży ruch. Najświeższe, prosto z fabryk, limuzyny mieszają się z pojazdami włoskimi, które brzęczą dzwonkami i powiewają pióropuszami na głowach końskich. Białe tramwaje chodzą oczywiście znacznie szybciej niż nasza sławna krakowska „dwójka“. W czerwcowym upale wszystko zdaje się białe, wyprażone, niezwykle słoneczne, a od nadmiaru blasków mrużą się oczy.

Droga nasza wiedzie przez Rovigo-Ferrare Bologne do Florencji. Pragniemy już uciec przed skwarem Lombardji w dzikie Apeniny. Upał bowiem na nizinie dokucza potężnie. Widać to w leniwych ruchach ludzi i zwierząt. Gdy stajemy za miastem brać benzynę, leje się z nieba okropny żar, a ponieważ do szybkiej jazdy ubrani jesteśmy w grube tatrzańskie swetry i nieprzepuszczalne kombinacje, chce się ze skóry wyskoczyć z gorąca, zwłaszcza gdy czasem Harley się znarowi i nie chce ruszyć z miejsca. Często trzeba kopnąć ze 30 razy nim motor zacznie warczeć i nim uciekniemy ze zbierającej się gromady włoskich gapiów w cieniste platanowe aleje autostrad.

Dzwony Padwy biły na południe, gdy z pod ostatniej pompy benzynowej ruszyliśmy w daleką drogę ku Apeninom.

MARJA SANDOZ.

W dawnej siedzibie patrycjuszów rzymskich.

(Korespondencja własna).

Cote d'Azur, St. Raphael, w czerwcu.

Wspomnienia historyczne nie wyczerpują sławy Saint-Raphael. Miejscowość ta słynie od wielu lat we Francji i zagranicą nietylko z wiecznej wiosny, panującej na całem Wybrzeżu Lazurowem, ale też ze swej niezrównanej malowniczości i właściwości terapeutycznych, dzięki czemu miasto to było pierwszem na Wybrzeżu, które zostało uznane przez lekarzy i turystów za miejscowość kąpielową.

Saint-Raphael, położone między górami Esterelu i łańcuchem Alp Maurytańskich, jest **królestwem wiecznego lata,** nieba cudownie lazurowego, morza zawsze błękitnego, egzotycznych drzew i balsamicznych kwiatów.

W miejscowościach zimowych, najniższa temperatura, jaką tu notują, bardzo rzadko wynosi mniej niż 11°, a lasy mimoz, które teraz pozbawione są kwiatów, znaczą cudownem złotem wszystkie wille ogrody i drogi. W końcu marca cały kraj zaczyna się mienić fantastycznemi barwami rozkwitających drzew owocowych i kwiatów: migdały i oliwki, pomarańcze i cytryny, glicynje i róże, anemony i tulipany i inne niezliczone wszelakiego rodzaju drzewa, krzewy i kwiaty.

Do niedawna jeszcze Riwjerę uznawano tylko zimą, obecnie sezon trwa prawie bez przerwy cały rok i, co najciekawsze, **sezon letni ma teraz na Wybrzeżu Lazurowem najwięcej zwolenników.** Idealnem miejscem na pobyt letni jest właśnie Saint-Raphael i jego okolice. Dzięki wyłomowi, jaki istnieje pomiędzy okalającemi go górami, panuje tu stale świeży przewiew, nadający okolicy temperaturę idealną podczas lata.

Niewzruszona pogoda i ogromna drobnoziarnista plaża, czerwone występy skalne, obmywane błękitnemi falami, wspaniałe wille, tonące wśród zieleni i kwiatów lasy pinij-parasoli i eukaliptusów, palmy i dęby korkowe, niezmierzona dal to lazurowego, to granatowego morza i błękit nieba — oto obraz Saint. Raphael, które niedarmo jest dzisiaj jedną z najbardziej uczęszczanych plaż Wybrzeża Lazurowego.

O pobycie Rzymian tutaj, poza historją, świadczą niezbicie przeróżne ruiny i liczne przedmioty, które wciąż napotyka się przy kopaniu fundamentów. Najlepiej ślady panowania Rzymian na tem wybrzeżu zachowały się w pobliskiem miasteczku **Frejus, gdzie dziś jeszcze można oglądać i podziwiać wielkie wodociągi rzymskie,** które ciągnęły się kiedyś na przestrzeni 45 km. Pozatem zachowały się jeszcze wielkie, grube mury obronne i amfiteatr rzymski. Frejus był za czasów Cezara i Augusta, **wielkim portem wojennym,** który potem na skutek zamulenia się, stracił swe znaczenie na rzecz St.-Raphael. Całą tę okolicę, którą jeszcze Rzymianie uznali za leczniczą, zwano Vallis Curens, „Doliną Uzdrawiającą“, dziś zwaną Valescure.

Malownicze piękno okolicy, jej właściwości lecznicze, ruiny i pamiątki, przemawiające odległemi i bliższemi wspomnieniami dziejowemi, ściągają tu stale najlepszą elitę towarzyską Francji i całej Europy.

M. D.

Sport.

Kusociński i Heljasz zwyciężyli w Berlinie

W niedzielę, w ramach **wielkich międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Berlinie,** jedyni dwaj zawodnicy polscy, Heljasz i Kusociński **odnieśli wspaniałe zwycięstwa, bijąc wszystkich swoich przeciwników, należących do najlepszej klasy światowej i uzyskując doskonałe wyniki.**

W zawodach udział brali czołowi zawodnicy **siedmiu państw europejskich.** Zwycięstwo naszych zawodników powitane było przez 15-tysięczną publiczność na stadjonie berlińskim **hucznemi oklaskami.** Między innemi **Borchmayer** wyrównał rekord światowy na 100 m. — 10.3 sek. 5000 mtr.: 1) **Kusociński 14:46 sek.,** 2 mistrz Danji **Nielsen** 15:01 sek., 3) **Niemiec Syring** 15:08 sek., 4 **Czech Kościak — 15:12.8** sek. — rekord Czechosłowacji.

W biegu tym Kusociński prowadził **od startu do mety i wygrał bieg bez walki (!) ani przez chwilę nie zagrożony przez swoich przeciwników.**

W dysku — **Heljasz nie startował z powodu nadwerężenia ręki.** Zwyciężył Niemiec **Sievert** — 48.07 mtr.

W kuli zwyciężył **Heljasz bardzo dobrym wynikiem 15 mtr. 34 cmt.** Drugie miejsce zajął **Douda** — 15.04 mtr., 3) **Sievert** — 14.91 mtr.

Triumf Rucińskiego w Akwizgranie.

W ostatnim dniu turnieju w Akwizgranie Polacy odnieśli wielki sukces w konkursie **potęgi skoku.** Konkurs ten należał do najcięższych w całym turnieju tegorocznym. Do rozgrywki na 30 **startujących koni zakwalifikowało się 10,** w tem 2 polskie „Moskal“ z Rucińskim i „Savannah“ z Pohoreckim. Bez punktów karnych przychodzi 6 koni, w tem „Moskal“ z Rucińskim. Po podwyższeniu przeszkód do **2 metrów wysokości Ruciński zdobywa 1-e miejsce, bijąc najlepszych jeźdźców Włoch Niemiec (!).** Wyczyn Polaka powitany został burzą oklasków bardzo licznie zgromadzonej publiczności. Drugi z Polaków **Pohorecki zajął 7-e miejsce.**

W drugim konkursie potęgi skoku **Ruciński** na „Reszce“ zdobył również 1-e miejsce, **a Pohorecki** na „Promieniu“ czwarte.

Ogółem w całym turnieju **Polacy zdobyli przeszło 30 nagród.**

Vienna — Kraków.

To niezwykle interesujące spotkanie piłkarskie odbędzie się **dzisiaj we wtorek o godz. 6 pop. na boisku Cracovii.**

JĘDRZEJOWSKA WYELIMINOWANA

W sobotę, w ramach turnieju w Wimbledonie o nieoficjalne mistrzostwo świata, w grze pojedynczej pań **Jędrzejowska spotkała się z Amerykanką Palfrey.** Mecz ten należał do czwartej rundy. Amerykanka przez cały czas meczu miała zdecydowaną przewagę i łatwo wygrała w stosunku 6:2, 6:2. Porażka Jędrzejowskiej zakończyła karjerę naszych dwóch najlepszych rakiet w Wimbledonie. Przyznać trzeba, że rezultaty zarówno Jędrzejowskiej jak i Tłoczyńskiego nie wypadły najszczęśliwiej, co przypisać należy w pierwszym rzędzie **brakowi treningu na kortach trawiastych,** na których turniej się odbywa.

—oo—

KATOWICE REMISUJĄ Z GLIWICAMI.

W Katowicach rozegrany został przy słabem zainteresowaniu publiczności międzymiastowy mecz piłkarski **Katowice — Gliwice, zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (1:2).** Mecz był nieciekawy a gra stała na niskim poziomie.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

lipiec.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 3: Leona II pap., Anatola, Heljodora.
Wschód słońca 3.19, zachód 20.
Długość dnia 15 godzin i 47 min.
Środa 4: Teodora b., Uldaryka b., Wawrzyna. (Pośw. Katedry Krak.).
Wschód słońca 3.20, zachód 20.
Długość dnia 15 godzin i 46 min.

—oo—

ZWALCZANIE WŚCIEKLIZNY U PSÓW. Zarząd Miejski zawiadamia, że w związku z wygaśnięciem wścieklizny u psów w Dz. XIX i XX uchyla wydane dla tych dzielnic zarządzenia z tem, że przymus kagańcowy i ewidencyjny psów obowiązuje nadal.

CIUNKIEWICZOWA W ARESZTACH KRAKOWSKICH. W związku z odnalezieniem części skradzionych futer u p. Ciunkiewiczowej, która przebywała ostatnio w Gdyni, aresztowano ją i przewieziono na polecenie sędziego śledczego do Krakowa. Osadzono ją w tutejszych aresztach, na czas przeprowadzenia szczegółowych dochodzeń, czy istotnie znalezione futra należały do tych, które p. Ciunkiewiczowa podała jako ukradzione jej w Grand-Hotelu w Krakowie. Aresztowana skomunikowała się już ze swym obrońcą krakowskim, dr. Woźniakowskim.

OSTATNIO POLICJA ZATRZYMAŁA Wł. Kiebraka lat 21, bez zajęcia, i Gustawa Ćwika lat 26, cukiernika bez zajęcia, pod zarzutem kradzieży zegarka damskiego wart. 300 złotych i biżuterji wartości 3,000 zł. z mieszkania Teofili Chochsteinównej, zam. przy Wielickiej. Biżuterję od sprawców odebrano i zwrócono poszkodowanej.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

AMBULATORJUM KLINIKI NEUROLOGICZNO-PSYCHJATRYCZNEJ nie będzie czynne w czasie od 1 do 31 lipca br.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Wtorek, 3 lipca „Moja siostra i ja".
Środa 4 lipca „Królowa przedmieścia" (Gościna Lwowskich Teatrów).

TEATR KRAKOWSKI W KRYNICY.
Wtorek 3 lipca „Chcę właśnie ciebie".
Środa 4 lipca. „Prawie noc poślubna".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
ŚWIT: Król areny.
WANDA: Nocny lot.
APOLLO: Otchłań życia.
SZTUKA: Zła dziewczyna.
SŁONKO: Wielka grzesznica.
UCIECHA: Bunt młodzieży.
PROMIEŃ: „Dzika dziewczyna", „Buster nawarzył piwa".
ADRIA: Bokser i dama.
BAGATELA: Jej ekscelencja miłość.
ATLANTIC: I. Rewolta płci. II. Tajemnica zamku w Porlock.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA od 2—5 bm. „Afera pułkownika Redla".

—oo—

Fundusze na budowę szkół powszechnych w okręgu szkolnym krakowskim.

Ostatnio odbyło się w Krakowie w gmachu Kuratorjum Szkolnego Krakowskiego zebranie Zarządu Krak. Komitetu Okręg. Twa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych z prezesem dr. Fr. **Parylewiczem** na czele. Na zebraniu był również obecny p. kurator **Godecki.**

Uchwalono rozdzielić między gminy obu województw **547.800 zł. na budowę publicznych szkół powszechnych** w bieżącym sezonie budowlanym w formie **bezprocentowych pożyczek długoterminowych.** W kwocie tej przypada na woj. kieleckie **279.700 zł.** na woj. krakowskie **268.100 zł.** Wskutek pomocy pieniężnej Twa, szkolnictwo powszechne otrzyma jeszcze w tym roku parę setek izb szkolnych do użytku szkolnego. Dwie trzecie przyznanych kwot t. j. około 400.000 zł. Komitet Okręgowy wypłaci zainteresowanym gminom w najbliższych dniach, resztę zaś we wrześniu bieżącego roku.

Z Krakowa do Częstochowy.

Wycieczkę pociągiem popularnym organizuje Dyr. Kolei w Krakowie w sobotę i niedzielę 7 i 8 bm. Odjazd z Krakowa dnia 7 bm. o godz. **22.04.** Odjazd z Częstochowy dnia 8 bm. o godz. **18.35. — Cena przejazdu tam i z powrotem 6.70 zł.**

Dyrekcja Kolejowa zastrzega sobie prawo odwołania pociągu w razie niedostatecznej ilości zgłoszeń.

—oo—

DODATKOWA REJESTRACJA CZŁONKÓW RODZIN UBEZPIECZONYCH.

W okresie przeprowadzania przez ubezpieczalnie społeczne ogólnej rejestracji zakładów pracy i osób podlegających obowiązkowi ubezpieczenia, zdarzały się wypadki, że **pracownicy nie rejestrowali członków swoich rodzin,** uprawnionych do świadczeń na wypadek choroby i macierzyństwa. W związku z tem **niezarejestrowani członkowie rodzin napotykają na trudności w korzystaniu ze świadczeń.** Celem uniknięcia powstających na tem tle nieporozumień, Izba Ubezpieczeń Społecznych **zaleciła ubezpieczalniom społecznym przeprowadzenie dodatkowej rejestracji** członków rodzin ubezpieczonych.

Wyprawa harcerza krakowskiego kajakiem na Kretę

W dniu 28 czerwca wyjechał z Krakowa harcerz Marjan **Świtalski**, który udaje się w wędrówkę kajakową na Kretę. Harcerz polski jedzie pociągiem do portu greckiego Kalamaty, stąd zaś na składanym kajaku żaglowym odbędzie podróż przez archipelag Egejski na Kretę. Podróż tę p. Świtalski oblicza na miesiąc. Odbył on już w roku ubiegłym szereg śmiałych wypraw kajakowych.

Łodziami z Krakowa do Konstantynopola.

W najbliższym czasie wyruszyć ma z Krakowa 16-tu harcerzy z IV-tej drużyny krakowskiej dwiema łodziami do Konstantynopola. Łodzie, o dość dużych rozmiarach, zbudowali harcerze sami, przystosowawszy je do żeglugi na Dunaju i Morzu Czarnem. Łodzie przewiezione zostaną koleją do Śniatynia; stamtąd ruszą harcerze rzeką Prutem i Dunajem do Morza Czarnego. Po drodze zwiedzą oni Konstancę, Warnę, Burgas, Konstantynopol i wioskę polską Arampol, leżącą w pobliżu Stambułu.

Harcerze krakowscy wiozą z sobą zaproszenie do skautów bułgarskich na zlot wszechsłowiańskich harcerzy, który odbędzie się w Polsce w przyszłym roku, na który również w charakterze gości mają zaprosić Rumunów i Turków. Przy sposobności wezmą oni również udział w zlocie skautów rumuńskich w Constanzy. Od prezydenta miasta dra Kaplickiego otrzymują harcerze upominek, prawdopodobnie w formie albumu miasta Krakowa, który to dar mają ofiarować burmistrzowi Konstantynopola.

Komendantem wyprawy jest p. J. **Iwaszkiewicz**, zastępcą p. K. **Bugajski**, członkami harcerze: J. Flis, R. Szostak, W. Szostak, P. Ćwiertnia, B. Langman, W. Langman, D. Naskalski, A. Frankiewicz, A. Michalik, A. Orszański, S. Twardy, J. Śliwiński, B. Książek i A. Maman.

—oo—

SZKUNER DLA HARCERSKICH DRUŻYN ŻEGLARSKICH.

W poniedziałek, dnia 2 b. m. przybyć ma do Gdyni z Kopenhagi trzymasztowy szkuner, zamówiony przez główną kwaterę harcerzy. Szkuner ten, o pojemności **300 tonn,** przeznaczony jest **dla harcerskiego ośrodka morskiego** w Jastarni.

—oo—

Z sali sądowej

Smutny finał afer pożyczkowych.

Emiljan i Olimpja **Batkowie** napsuli niemało krwi swym wierzycielom. Pp. **Rudolf Szpon i Rudolf Kowalik** w żaden sposób nie mogli odebrać swych pieniędzy od opornych dłużników; gdy wreszcie nie pomogły perswazje i prośby, oddali sprawę do sądu. Po pewnym czasie zawitał do Batków komornik.

— Nie mamy żadnego majątku! — zawołała zgodnie para małżonków.

— Zajmiemy panu pensję — odrzekł z flegmą urzędowy gość.

Ale i to postanowienie nie dało się wprowadzić w czyn z tego prostego powodu, iż Emiljan Batko miał pensję zajętą na 20 lat naprzód...

Sprawa pożyczki nie wsiąkła jednak w piasek a to z racji brzydkiego tła afery. Okazało się bowiem, że Batko, kiedy jeszcze w r. 1929 pełnił funkcję komisarza obwodowego magistratu m. Krakowa, z racji swego stanowiska **wyłudził od Rudolfa** Szpona pożyczkę w wysokości 2.060 zł.

Panu Rudolfowi Kowalikowi natomiast przyrzekła sprytna para małżonków **posadę państwową, względnie samorządową** za pożyczkę 2.000 zł. Nieszczęsny wierzyciel nie zobaczył już swych pieniędzy, ani tem więcej posady...

Epilog tych machinacyj pożyczkowych rozegrał się w tutejszym sądzie okręgowym karnym, gdzie sędzia dr. **Zalipski** skazał za oszustwo każdego z małżonków po 1 roku więzienia.

Z Małopolski Zach.

KATASTROFA NA SZOSIE KRAKÓW — ZAKOPANE. W ub. niedzielę rano auto osobowe prowadzone przez szofera Adama Kulakowskiego, lat 19, z Krakowa, najechało na drodze Kraków — Zakopane przy skrzyżowaniu dróg w Jugowicach pow. Kraków na jednokonną powózkę Kaz. Landwirtha z Krakowa. Skutkiem zderzenia został koń zabity na miejscu, a jadąca powózką żona Landwirtha odniosła ciężkie obrażenia cielesne. Samochód wpadł do rowu i został poważnie uszkodzony. Ranną odwieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Dochodzenia celem ustalenia winowajcy zderzenia w toku.

GRAD WIELKOŚCI ORZECHÓW WŁOSKICH. Z końcem ub. tygodnia w czasie gwałtownej burzy, która przeciągnęła nad gm. Poręba, Trzemieśna, Łęki, Bulina, Osieczany i Droginią spadł grad wielkości włoskich orzechów, który zniszczył plony, a gwałtowny wicher połamał drzewa. Wysokość szkody narazie nie ustalona. Najpoważniejsze straty poniosła gm. Osieczany gdzie grad zniszczył plony 80 proc.

DZIEŁO PODPALACZY. W nocy z 27 na 28. VI. około 2-giej wybuchł pożar w zagrodzie Julji Lelek w Krzęcinie pow. Kraków. Ogień zniszczył dom mieszkalny, stodołę oraz część zapasów paszy i narzędzi rolniczych. Szkoda wynosi około 4.500 zł. W toku prowadzonych dochodzeń ustalono, że przyczyną pożaru było podpalenie, którego dopuścili się Stanisław i Piotr Wróblowie, obydwaj zam. w Leńczach, powiat Wadowice oraz Maciej Oleś zam. w Hodołanach pow. Wadowice za namową Wiktorji i Franciszki Oleś oraz Marjanny Kolasa, zam. w Hodołanach. Maciej, Franciszka i Wiktorja Olesiowie zostali zatrzymani, zaś Stanisław i Piotr Wróbel ukrywają się. Dochodzenia w toku.

SPŁONĘŁA NOWOWYBUDOWANA WILLA Jerzego Resy w Wilkowicach pow. Biała z nieustalonych narazie przyczyn. Szkoda wynosi około 16.000 zł. Dzięki natychmiastowej akcji ratowniczej miejscowej ludności zdołano zapobiec rozszerzeniu się pożaru na inne zabudowania. Dochodzenia celem ustalenia przyczyny pożaru w toku.

ZDERZENIE AUT. Józef Maniowski lat 25, szofer autobusu osobowego wyjeżdżając z ul. Piłsudskiego, przy zbiegu ul. Straszewskiego zderzył się z autodorożką prowadzoną przez Władysława Sacherkę lat 25, szofera, jadącego od Podwala w stronę ul. Zwierzynieckiej.

Zebranie Zjedn. Chrześć.-Społ.

W sobotę 30 ub. m. odbyło się w Krakowie w lokalu własnym (Basztowa 17) zebranie członków Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznego, które zagaił prezes Zarządu Wojewódzkiego w Krakowie mec. dr. **B. Rozmarynowicz.**

Następnie zabrał głos b. pos. p. **Burtan,** który w swoim referacie oświetlił obecne wewnętrzne położenie polityczne i przedstawił sytuację gospodarczą.

Zagadnienia gospodarcze, łączą się ściśle z polityką. Wojnę światową spowodowały problemy gospodarcze, one również stworzyły, komunizm, faszyzm i hitleryzm. Nasz kierunek opiera się na zasadzie chrześcijańskiej sprawiedliwości, prawie własności prywatnej, oraz prawie każdego człowieka do zaspokojenia wszystkich swoich potrzeb. Szczęściem dla Polski jest, że wszelkie innowacje wprowadza u siebie zawsze później niż w innych krajach ościennych, przez co załatwia się to zawsze w formie łagodniejszej i mniej kosztownej. Zagadnienie pieniądza, które znajduje się obecnie w stanie zapalnym, wymaga zmian i naprawy, gdyż pieniądz przestał być towarem, a stał się znakiem i dowodem zaufania. Wartość jego jest bardzo względna, czego dowodem dumpingowy eksport japoński. Przyszłość nie przedstawia się różowo, gdyż na rozwiązanie tylu piekących zagadnień trzeba będzie dość dużo czasu. Jesteśmy jednak pewni, że idąc drogą, którą sobie obrało Z. Ch. S. dojdziemy drogą ewolucyjną do nowych, lepszych form egzystencji.

W dyskusji, która następnie się rozwinęła, podkreślono ważność udziału młodzieży w ruchu chrześcijańsko-społecznym, która winna się przygotować do wielkich zadań, jakie ma przed sobą do spełnienia sumienną pracą i nauką, w czem znajdzie zawsze poparcie i pomoc starszych.

Zebranie wywarło na obecnych bardzo dodatnie wrażenie i zjednało ruchowi wiele sympatji.

Rockefeller



amerykański król nafty, jeden z najbogatszych ludzi na kuli ziemskiej ukończył w dniu 8 b. m. 95 rok życia. Mimo tak podeszłego wieku Rockefeller jest w pełni sił.

Oba pojazdy uległy znacznemu uszkodzeniu. Ofiar w ludziach nie było. Winę ponoszą szoferzy wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy.

Życie gospodarcze

Jakie przedsiębiorstwa muszą prowadzić księgi handlowe.

Związek Izb przem.-handlowych przesłał do Ministerstwa przem. i handl. opinję dotyczącą kwestji, jakie przedsiębiorstwa obowiązane być winne zgodnie z nowym kodeksem handlowym do prowadzenia ksiąg handlowych. Zdaniem Związku Izb księgi handlowe winne prowadzić 1) przedsiębiorstwa przemysłowe zaliczone do I—V kategorji świadectw przemysłowych, 2) zakłady hurtownej sprzedaży prowadzone na zasadzie kart rejestracyjnych a należące do przedsiębiorstw przemysłowych niezależnie od kategorji, 3) przedsiębiorstwa handlowe obowiązane do wykupienia świadectw przemysłowych I i II kategorji z wyjątkiem przedsiębiorstw II kategorji prowadzących handel specjalny, zakładów gastronomicznych i kinematograficznych. Ustalone wyżej zasady w myśl opinji Zw. Izb winne dotyczyć również spółek jawnych.

Nałożenie przymusu prowadzenia ksiąg na przedsiębiorstwa kategorji III handlowej i VI przemysłowej, jest praktycznie w ogromnej większości wypadków niewykonalne, a istnienie prawnego przymusu mogłoby dla tych przedsiębiorstw spowodować ujemne konsekwencje podatkowe.

2.186.000 hektarów rozparcelowano w Polsce.

Reforma rolna w Polsce w latach 1919—1933 stworzyła szereg nowych gospodarstw rolnych i dokonała sporo prac regulacyjnych. Według danych Gł. U. S. utworzono w tym czasie 125.900 kolonij samodzielnych oraz 401.400 parceli dodatkowych, uzupełniających istniejące już gospodarstwa. Innych kolonij, jak np. parcele robotnicze, urzędnicze, letniskowe, kolonje specjalne, wyłączanie na rzecz różnych instytucyj itp. utworzono 59.400.

Ogólem obszar rozparcelowany wynosił 2.187.900 hektarów, z czego na nowe kolonje samodzielne przypada 1.165.000 hektarów, na parcele dodatkowe, uzupełniające istniejące już gospodarstwa — 829 tys. 800 hektarów, a na inne kolonje i wyłączenia — 172.400 hektarów. Liczba pracowników rolnych i oficjalistów, którzy otrzymali działki, wynosi 16.900 osób.

Jeśli idzie o prace regulacyjne, związane z reformą rolną, to zostało scalonych 442.700 gospodarstw wiejskich, będących w szachownicy, obszar tych scalonych gospodarstw wynosi znaczną ilość hektarów, gdyż 3.257.700. Rozwiązanych serwitutów uregulowano i zlikwidowano w 244.200 gospodarstwach rolnych, a obszar otrzymany za te służebności wynosi 594 tys. 300 hektarów.

Oprócz tego uwłaszczono 4.900 drobnych dzierżawców na obszarze 37.400 hektarów.

Rozporządzenie o barwieniu lodu sztucznego.

W dniu 10 lipca r. b. wchodzi w życie rozporządzenie ministra opieki społecznej w sprawie barwienia lodu sztucznego. Zgodnie z treścią rozporządzenia, lód sztuczny wprowadzony do sprzedaży lub innego obiegu w celach spożycia, chłodzenia i konserwowania artykułów żywności, oraz stosowany do tych celów we wszelkich zakładach wyrobu, przechowywania, spożywania i sprzedaży artykułów żywności — musi być barwiony. W przeciwieństwie do lodu sztucznego, lodu naturalnego barwić nie wolno.

Do barwienia lodu sztucznego używać można jedynie dwóch barwników: eozyna wodna lub kocceina nowa, barwiących lód na kolor jasno-różowy.

Rozporządzenie to ma na celu odróżnienie lodu sztucznego od naturalnego, pochodzącego zazwyczaj ze źródeł wody zanieczyszczonej, niepewnej pod względem zdrowotnym.

——oo——

Społeczno-prywatny monopol handlu zbożem w Czechosłowacji.

Czechosłowacja zamierza wprowadzić monopol handlu zbożem. W tym celu ma być utworzone „Towarzystwo Akcyjne Handlu Zbożem" z kapitałem akcyjnym 50 milj. koron. Towarzystwo to posiadać ma wyłączność zakupów i sprzedaży wszelkich zbóż. Na kapitał obrotowy Towarzystwa mają być zużyte wszystkie fundusze, które obracano na regulowanie rynku zbożowego i zakupy interwencyjne. Ceny zakupu od rolników będą specjalnie ustalane.

W dalszym ciągu rozwoju przedsiębiorstwa państwo nie będzie wcale uczestniczyło w tem Towarzystwie. Kapitał zakładowy Towarzystwa ma powstać drogą wpłat dokonanych przez gospodarcze i spółdzielcze zrzeszenia rolnicze. Cała ta akcja stanowi ciekawy objaw próby sanacji stosunków rolnych w drodze gospodarki liberalnej.

——oo——

Uregulowanie spraw wierzytelności w walutach obcych

W najbliższym czasie spodziewane jest ukazanie się w „Dzienniku Ustaw" rozporządzenia Prezydenta R. P. „o wierzytelnościach w walutach zagranicznych". Rozporządzenie to będzie ustalało, że dłużnik ma prawo dokonania zapłaty wierzytelności, wyrażonej w walucie zagranicznej, pieniędzmi polskiemi, chyba, że wyraźnie była zastrzeżona wypłata w pieniądzach zagranicznych. Jednak zastrzeżenie to uważa się za nieistniejące, jeżeli dług płatny jest w kraju. Dalej rozporządzenie będzie regulować kwestję t. zw. klauzuli złota. Ważność zastrzeżenia o płatności zagranicznej monetami, lub według równowartości złota w zagranicznej jednostce pieniężnej ocenia się według praw kraju, w którego walucie wyrażona jest wierzytelność. Pierwszy skutek przepis ten wywrze na zobowiązaniach dolarowych w Polsce, wobec zniesienia klauzuli złota przez Stany Zjednoczone A. P. Od tej zasady dekret ma przewidywać parę wyjątków specjalnie w odniesieniu do zobowiązań płynących z umów ubezpieczeniowych, wyrażonych w walutach zagranicznych z klauzulą złota. W dalszym ciągu dekret postanawia, że Komunalne Kasy Oszczędności, Spółdzielnie kredytowe, i inne lokalne instytucje kredytowe mogą na przyszłość dokonywać operacji kredytowych, zarówno czynnych jak biernych

JEDYNIE W WALUCIE POLSKIEJ.

Oczywiście banki państwowe akcyjne i domy bankowe traktowane są w tej dziedzinie mniej rygorystycznie z racji prowadzenia przez nie międzynarodowych operacji finansowych. W zakresie uregulowania zobowiązań instytucji kredytu długoterminowego w walutach obcych, dekret opierać się będzie na opracowanym przez Min. Skarbu w grudniu ub. r. projekcie ustawy, regulującym specjalnie te zagadnienia. Mianowicie dla zabezpieczenia instytucji kredytu długoterminowego przed stratami kursowemi, omawiane rozporządzenie ma postanawiać że w razie dokonywania przez dłużników zapłaty w terminie opóźnionym, przysługuje instytucjom wierzycielskim prawo wyboru kursu bądź z dnia wymagalności należności, bądź z przedednia jej zapłaty, bądź z dnia zapłaty walorów, na których uiszczenie należność była przeznaczona. Wydanie dekretu, regulującego sprawy wierzytelności w walutach zagranicznych będzie niewątpliwie jednym z najdonioślejszych faktów w dziedzinie normalizacji obrotu pieniężnego w Polsce.

Olbrzym delfin sensacją Belgji.



W okolicy St. Amand w Belgji wyłowiono delfina o wadze przeszło 500 kg.

Działalność komisji kodyfikacyjnej.

Komisja Kodyfikacyjna ogłosiła sprawozdanie ze swej działalności za czas od 1 czerwca 1932 r. do 31 maja 1934 r.

Skład osobowy Komisji Kodyfikacyjnej przedstawiał się w dniu 31 maja r. b. następująco: prezydent Komisji — p. Bolesław Pohorecki, prezes Sądu Najwyższego, wiceprezydenci: p. Stanisław Bukowiecki, prezes Prokuratorji Generalnej, prof. Ignacy Łyskowski i prof. Karol Lutostański; ponadto w skład Komisji Kodyfikacyjnej wchodzi 39 członków, mianowanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zgodnie z nowym regulaminem Komisji utworzono szereg podkomisyj, których zadaniem jest przygotowywanie projektów ustawodawczych. Każdy projekt przygotowany przez referenta rozważa i uchwala podkomisja w dwóch czytaniach, przyczem w okresie pomiędzy pierwszem a drugiem czytaniem projekt zostaje przedstawiony do zaopinjowania członkom Komisji Kodyfikacyjnej, sądom, właściwym urzędom, oraz organizacjom prawniczym i gospodarczym. Projekt uchwalony przez podkomisję w drugiem czytaniu przechodzi na kolegjum uchwalające, które rozpatruje jedynie wniesione poprawki i projekt w jednem czytaniu przyjmuje lub odrzuca. Projekt przyjęty przez kolegjum uchwalające prezydent Komisji przedstawia ministrowi sprawiedliwości. Obecnie pracują następujące podkomisje: części ogólnej kodeksu cywilnego, prawa majątkowego małżeńskiego, prawa o stosunkach z pokrewieństwa i opieki, prawa rzeczowego, prawa spadkowego, prawa handlowego, postępowania niespornego, postępowania układowego, oraz podkomisja po stępowania upadłościowego.

O terminowe wpłacanie rat pożyczkowych.

Z dniem 5. lipca b. r. upływa termin wpłaty X-ej raty Wewnętrznej Pożyczki Narodowej. Ponieważ punktualne wpłacanie rat Pożyczki jest niemniej ważne od samego jej subskrybowania, Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie zwraca się do sfer gospodarczych swego okręgu z usilnym apelem o terminowe dotrzymanie zobowiązań, przyjętych wobec Państwa.

Radjo.

AUDYCJE RELIGIJNE Z PŁYT. Stacja radjowa w Tuluzie nadała onegdaj kazanie z płyt. Kazanie to wywołało ze strony słuchaczy cały szereg zastrzeżeń. Pewna ich liczba stanęła na stanowisku, że nadawanie kazania, które jest nauką religijną, z płyt jest pewnego rodzaju profanacją. Prasa stanęła na odmiennem stanowisku twierdząc, że nadawanie z płyt nie ubliża w niczem powadze kazania, gdyż reprodukcja mechaniczna stoi na bardzo wysokim poziomie, a nawet ze względu na rozpowszechnienie kazań pożytecznem jest nagrywanie ich na płyty.

——•——

Programy stacyj radjowych
Środa 4 lipca 1934 r.

Kraków, (304.3) G.: 6.30 Audycja poranna; 7.25 Program na dzień bież; 7.40 „Życie kulturalne, artyst. i społeczne „Poznania"; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Transm. z Warsz.; 12.10 Płyty: 13.00 Transmisje z Warsz.; 17.30 Płyty; 18.00 Odczyt z Warsz.: 18.15 Muzyka lekka z płyt; 18.45 Pogadanka z Warsz.; 18.55 Pogadanka strzelecka; 19.02 Rozmaitości i komunikaty 19.10 Program na dzień nast.; 19.15 Transmisje z Warszawy; 19.55 Lokalne wiadomości sportowe; 20.00 Transmisje z Warszawy; 21.00 Transmisja z Gdyni; 21.02 Pogadanka: „Polska zagraniczna w ściślejszych więzach z Macierzą" (z okazji kongresu Polaków z zagranicy); 21.12 Transmisje z Warsz.

Lwów, (377.4) G.: 18.55 Biuletyn turystyczny Lwowskiej Dyrekcji Kolej.; 19.10 Program na dzień nast.; „Silva rerum"; 21.02 „Wspomnienie o Arturze Grottgerze".

Warszawa, (1345) G.: 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 3.35 Płyty; 6.40 Gimnastyka; 6.55 Płyty; 7.05 Dziennik poranny; 7.10 Płyty; 7.20 Chwilka pań domu; 7.25 Program na dzień bież.; 7.30 Rozmaitości; 11.57 Sygnał czasu, 12.00 Hejnał: 12.03 Wiadomości meteorologiczne; 12.05 Przegląd prasy; 12.10 Płyty; 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Koncert 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim; 14.05 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Koncert; 17.00 Program dla dzieci; 17.15 Pieśni polskie; 17.30 Płyty; 18.15 Muzyka lekka; 18.45 „O kulturze dnia powszedniego, pogadanka; 18.55 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy"; 19.00 Rozmaitości; 19.10 Program na dzień nast.; 19.15 Muzyka lekka; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 „Myśli wybrane"; 20.12 Uroczysty koncert z okazji święta narodowego St. Zjednoczonych Ameryki Północnej; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Transmisja z Gdyni; 21.02 Skrzynka pocztowa rolnicza; 21.12 Muzyka lekka; 22.00 „Pojedynek", fragment z powieści p. t. „Prowincjusze"; 22.15 Muzyka tan.; 23.00 Wiadomości meteor.

Katowice, (395.8) G.: 19.00 K. Nitschowa: Pogadanka z działu: „Gospodyni Śląska"; 19.55 Wiadomości sportowe ze Śląska; 21.02 Wiadomości z dziedziny wynalazków; 23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. francuskim.

Złóż składkę na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy!

Czy Hitler opanuje położenie?

Optymizm nowego szefa bojówek.

Paryż, 2 lipca (PAT.). „Le Journal" ogłasza depeszę swego monachijskiego korespondenta, któremu udało się uzyskać wywiad z Luetzem, mężem zaufania Hitlera i nowomianowanym szefem oddziałów szturmowych. Luetze jest przeświadczony, że ład w oddziałach szturmowych został już całkowicie (!) przywrócony. Drobna (!) klika, która chciała wprowadzić zamęt w łonie wielkiej partji — oświadczył Luetze — nie istnieje. Ład został przywrócony i wszystko idzie dawnym trybem.

Przyczyna zamierzonego buntu.

Londyn, 2 lipca (PAT.). Agencja Reutera dowiaduje się z kół dyplomatycznych, iż przyczyną rewolty w Berlinie była przewidziana drakońska reorganizacja oddziałów szturmowych, która miała rozpocząć się 1 sierpnia po upływie urlopów, udzielonych członkom szturmówek.

Hitler, Goering i Goebbels konferowali całe popołudnie w ministerstwie propagandy. Dwa specjalne pociągi ze szturmowcami wyjechały z Monachjum do Berlina. Sztylety, w które uzbroił ich Roehm, zostały im zabrane, bez żadnych wyjaśnień.

Zawiadomienie, iż zbuntowani byli w kontakcie z jednem z mocarstw spowodowało, iż policja przeprowadziła rewizję w domu pewnej osobistości, która odgrywała ważną rolę w ruchu separatystycznym Nadrenji.

Mimo pogłosek ustalono, iż August Wilhelm syn exkajzera nie miał nic wspólnego z rewoltą.

Zwyczajne noże zamiast „honorowych"

Berlin, 2 lipca (PAT.). Przywódca szturmówek frankońskich wydał rozkaz, aby członkowie okręgowej grupy S. A. niezwłocznie złożyli sztylety honorowe, opatrzone dedykacją Roehma, zastępując je zwykłemi sztyletami służbowemi. Portrety Roehma oraz innych przywódców szturmówek S. A. osądzonych z powodu zdrady, mają zostać natychmiast usunięte z lokalów służbowych S. A. i zniszczone. Budynek komendy szturmowej w Norymberdze, noszący dotychczas nazwę „Domu Ernesta Roehma" nazwany został „kwaterą służbową grupy frankońskiej S. A.".

Propagandowy optymizm p. Goebbelsa.

Berlin, 2 lipca (PAT.). Min. propagandy dr. Goebbels wygłosił przez radjo mowę, w której uzasadniał konieczność akcji, przeprowadzonej pod osobistem kierownictwem kanclerza Hitlera, a przeciwko uczestnikom spisku, oskarżając ich, że dla zaspokojenia swej ambicji nie cofnęli się przed nawiązaniem stosunków z mocarstwem zagranicznem i usiłowali pokrzyżować plany Hitlera, obliczone na dalszą metę. Ta klika zdrajców — oświadczył minister — uważała pobłażliwość Hitlera za dowód jego słabości i na tem plan swój opierała. Również koła reakcji (?), które były sojusznikami (?) kliki musiały zrozumieć, że okres żartów minął i rozpoczęła się gra na serjo. Wódz, oraz ci, którzy mu są wierni nie mogą dopuścić, aby ich dzieło odbudowy, podjęte wśród niesłychanych ofiar ze strony całego narodu niemieckiego było narażone na niebezpieczeństwo wskutek intryg pozbawionych wszelkich skrupułów dyletantów politycznych. Ci intryganci powinni obecnie rozumieć, co znaczy targnąć się na bezpieczeństwo państwa niemieckiego, oraz na nietykalność regime'u narod.-socjal. Kto z całą świadomością i planowo występuje przeciwko wodzowi i jego ruchowi, ten ryzykuje lekkomyślnie swą własną głowę. Spiskowcy wezwali na pomoc (?) wrogo wobec nas usposobioną prasę zagraniczną, która już od tygodni rozpisywała się o kryzysie systemu. Teraz prasa ta powinna wiedzieć, gdzie należy szukać w Niemczech siły i autorytetu. Nigdy i nigdzie żaden rząd nie stał tak mocno jak nasz rząd i nie miał kierownika o tak wielkiej odwadze osobistej, jak kierownik Niemiec. Naród niemiecki i cały świat muszą (!) obecnie wiedzieć, że w całych Niemczech panuje spokój i porządek (?). Bezpieczeństwo publiczne zostało przywrócone, wódz nigdy nie był tak bardzo panem sytuacji jak właśnie w tej chwili. Spekulowanie na wewnętrznych niesnaskach w Niemczech jest więc nie na miejscu.

zbiorami w Niemczech. Wręcz przeciwnie, położenie możnaby nazwać dobrem. Niemcy są w stanie wyżywić się o własnych siłach.

Chwilowy triumf Hitlera.

Paryż, 2 lipca (PAT.). „Le Petit Parisien" w następujących słowach określa obecne położenie polityczne w Niemczech.

„Wydarzenia te wzmocniły prowizorycznie sytuację kancl. Hitlera. Znaczenie Reichswehry, odgrywającej rolę arbitra, również wzrosło. Do zwyciężonych należy z jednej strony grupa von Papena, prowizorycznie zmuszona do milczenia, z drugiej zaś protestujące oddziały szturmowe i ich sztab generalny, które szukały rewolucyjnych rozwiązań obecnego kryzysu. Regime będzie się opierał obecnie przedewszystkiem na armji, tajnej policji, na S. S. i na „armji brunatnej", która powróci z wakacyj starannie przesiana".

Niebieskie koszule we Francji.

Paryż, 2 lipca (PAT). „Matin" donosi z Valenciennes o aresztowaniu kilkunastu członków ugrupowania faszystowskiego tzw. „Frankistów", którzy przybyli do Valenciennes w 3-ch samochodach i nalepiali afisze faszystowskie. Frankiści, przybrani w niebieskie koszule, byli uzbrojeni w rewolwery i pałki gumowe. Po przesłuchaniu, wypuszczono aresztowanych prowizorycznie na wolność. Zostali oni oskarżeni o nielegalne noszenie broni.

Ułatwienie komunikacji z Rosją.

Moskwa, 2 lipca (PAT) Agencja Tass donosi: W dniu 1 lipca została otwarta komunikacja telefoniczna pomiędzy Moskwą a wszystkiemi miastami Polski.

Po szczęśliwym przelocie Atlantyku.

W TORUNIU.

Toruń, 2 lipca (PAT.) O godz. 16.10 bracia Adamowicze odlecieli z Torunia odprowadzani przez 6 samolotów wojskowych. Trzy samoloty wrócą z połowy drogi do Torunia, tak, że do Warszawy Adamowicze przybędą w asyście trzech samolotów.

Lotnicy przyjęci byli przez korpus oficerski 4 pułku lotn. Po objeździe nastąpiła dekoracja honorowa odznaką 4 p. l., następnie prez. miasta Bolt podejmował lotników w dworze Artura lampką wina. Po krótkiem przemówieniu powitalnem wręczył im album pamiątkowy oraz medale pamiątkowe m. Torunia. Samolot „City of Warsaw" został dokładnie zbadany przez mechaników, oczyszczony i jest w zupełnym porządku.

Lotnicy odlecieli z Torunia, żegnani entuzjastycznie przez tłumy publiczności. Bracia Adamowicze, po wylądowaniu w Toruniu wręczyli por. Barskiemu odznakę ambasady pol. skiej w Ameryce, wybitą dla pierwszego Polaka, którego lotnicy spotkają w Polsce.

POWITANIE W WARSZAWIE.

Warszawa, 2 lipca (PAT.) O godz. 16.50 w oczekiwaniu przylotu polskich lotników transatlantyckich braci Adamowiczów, napływają na lotnisko mokotowskie tłumy publiczności, która zajmuje trybuny i miejsca wokół trybun.

Wzdłuż trasy, którą mają przejeżdżać z lotniska na ratusz gromadzi się licznie publiczność. Na lotnisku są obecni p. o. prez. miasta p. Olpiński, przedstawiciele władz lotniczych z szefem depar. aeronautyki min. spraw wojsk. gen. Rayskim, przedstawiciele dep. lotniczego. cywil. min. komun. d-ca o. k. 1 gen. Jarnuszkiewicz, wiceminister komunikacji inż. Bobkowski, przedstawiciele wydz. pras. m. s. z., oraz przedstawiciele aeroklubu z wiceprez. i sekret. gen. pplk. Kwiecińskim. Pozatem licznie reprezentowani są przedstawiciele klubów lotniczych towarzystw i prasy.

Warszawa, 2 lipca. (PAT.) Samolot „City of Warsaw" wylądował na lotnisku mokotowskiem o godz. 17.15. Publiczność przerwała kordony policji i pobiegła w stronę samolotu.

Samolot braci Adamowiczów zjawił się nad lotniskiem mokotowskiem, poprzedzany przez eskadrę wojskowych samolotów myśliwskich o godz. 17.10 nad lotniskiem towarzyszące samoloty rozeszły się. Przy lądowaniu eskadra samolotów myśliwskich zebrała się ponownie i towarzyszyła po obu stronach samolotowi braci Adamowiczów.

Na lotnisko przybyli: Stanisław Wilemski, cioteczny brat Adamowiczów oraz szwagier ich Władysław Tomczak.

Warszawa, 2 lipca. (PAT.) Władze policyjne nie zdołały opanować entuzjazmu tłumnie zebranej publiczności, która przerwała kordon policji i wyniosła wprost na ramionach bohaterskich lotników w stronę trybun, ciągnąc jednocześnie ich samolot wśród frenetycznych okrzyków: Niech żyją.

Wobec tak żywiołowego przejawu entuzjazmu ze strony publiczności wygłoszenie przemówień powitalnych okazało się zupełnie niemożliwe. Bracia Adamowicze wśród entuzjastycznych okrzyków wsiedli do samochodu, poprzedzanego przez samochód prezydenta miasta, i cały korowód aut ruszył w stronę ratusza, gdzie zwycięscy lotnicy będą powitani przez stolicę.

Prusy pod dyktaturą policji?

Berlin, 2 lipca (PAT.). Premjer pruski Goering, wydał następujące zarządzenie: Przywódca grupy S. S. generał policji Daluege otrzymał pełnomocnictwa do wydawania odpowiednich zarządzeń w porozumieniu z miarodajnemi czynnikami partji i S. S. W sprawie reorganizacji grup S. A. na terenie Berlina, Brandenburgji, Pomorza, Marchji Wsch. i Śląska.

Spiskowców morduje sie bez sądu.

(Telegram własny „Głosu Narodu").

Berlin, 2 lipca. Aresztowania, przesłuchania i rewizje wśród znaczniejszych osobistości politycznych trwały jeszcze całą noc z niedzieli na poniedziałek, mimo iż oficjalnie „akcja oczyszczająca" zakończona została już w niedzielę wieczór. Osobnicy, co do których niema wątpliwości, iż należeli do spisku są zgładzani z miejsca.

W myśl instrukcji premjera pruskiego Goeringa w aresztach należy przetrzymywać jedynie osoby podejrzane, podczas gdy winnych należy tępić bez pardonu. Ilu przywódców S. A. i polityków zostało w ten sposób straconych, nikt nie wie. We wszystkich oddziałach szturmowych usuwane są fotografje, portrety i wszelkie sprzęty stojące w związku z nazwiskami straconych przywódców. W instrukcjach wydanych do tajnej policji państwowej Goering poleca postępować w myśl zasady, że lepiej przetrzymać parę dni w areszcie 10 niewinnych, niż przepuścić jednego winnego. Jeżeli ktoś niewinny przetrzymany będzie przez jakiś czas w areszcie, to niechaj wie, że ma to do zawdzięczenia zdrajcom „wodza" i narodu, głosi Goering.

Papen uwięziony w domu,

Goeringowi trudno wierzyć.

(Telegram własny „Głosu Narodu").

Londyn, 2 lipca. Wedle doniesień z kół zupełnie wiarygodnych z Berlina, wicekanclerz von Papen nie został jeszcze zwolniony i w dalszym ciągu pozostaje w areszcie domowym we własnym domu. Nie wolno mu ani opuszczać mieszkania, ani się z nikim porozumiewać. Nawet najbliżsi członkowie rodziny nie mogą się z nim widzieć. V. Papen usiłował już parokrotnie zwrócić się do prez. Hindenburga z prośbą o interwencję u Hitlera, jednakże bezskutecznie. Nie ulega już wątpliwości, że v. Papen zostanie usunięty ze stanowiska wicekanclerza o ile tylko kwestja jego następcy zostanie zadecydowana. Największe szanse ma Goering, chociaż Hitler zastanawia się jeszcze, czy może bez zastrzeżeń liczyć na Goeringa. Możliwe także, że stanowisko wicekanclerza zostanie zniesione.

Jak wygląda „niemiecki" spokój.

Berlin, 2 lipca (Tel. wł.). Mimo oficjalnego zakończenia akcji represyjnej przeciw zbuntowanym członków S. A. akcja policji tajnej trwa w dalszym ciągu. Oddziały policji poszukują zbiegłych szturmowców w pociągach, na dworcach, w portach, na okrętach a nawet zatrzymywane są i poddawane rewizji auta i motocykle. Daje się zauważyć niezwykły popyt na dzienniki zagraniczne, które są wprost rozchwytywane przez ludność.

Niemcy wyżywią się same.

Berlin, 2 lipca. (PAT.) Na kongresie chłopskim w Gotha komisarz Rzeszy dla gospodarki zbożowej Dassler oświadczył, że niema żadnego powodu do obaw w związku z przyszłemi

Jeden związek właścicieli domów.

Warszawa, 3. 7. (Telef. wł.). Dwa dotychczas działające w obrębie Rzplitej związki zrzeszeń właścicieli nieruchomości połączyły się w jedne pod nazwą: „Polski Zw. Właścicieli Nieruchomości Miejskiej". Prezesem tego Zw. został p. Ar. hr. Potocki, a pierwszym wiceprezesem urzędującym b. minister Kazimierz Tyszka. Zarząd nowej organizacji składa się z 30 członków. Nowy Związek skupia wszystkie zrzeszenia właścicieli nieruchomości miejskiej w Polsce w liczbie ponad 200. Niektóre miasta posiadają po kilka zrzeszeń właścicieli nieruchomości miejskiej, np. Warszawa 4, Kraków 3, Lwów 3. Obecnie wszystkie te odrębne organizacje, złączywszy się w jedną organizację, spodziewają się, że ułatwią sobie obronę swych praw.

NOWY „KURATOR" W KRZEMIEŃCU.

Warszawa, 2. 7. (Telef. wł.). W związku z objęciem teki ministra rolnictwa i reform rolnych przez p. J. Poniatowskiego, dotychczasowego kuratora Liceum Krzemienieckiego, minister W. R. i O. P. mianował kuratorem Liceum Krzemienieckiego p. Eust. Nowickiego, b. kuratora okręgu szkolnego krakowskiego.

———:oOo:———

1000 NOWYCH SAMOLOTÓW W AMERYCE. Ministerstwo wojny Stanów Zjedn. zamówiło 81 samolotów bombowych oraz 280 motorów lotniczych. Zamówienia te pozostają w związku z projektem powiększenia amerykańskiej floty powietrznej o 1000 samolotów.

Ta zamknięcia kroniki

Otwarcie IV. Targów Kalwaryjskich.

Targi Kalwaryjskie okazały się potrzebną i pożyteczną placówką, to też pomimo ciężkich czasów zdołały się utrzymać i rozwijają się pomyślnie. Targom patronuje jako protektor ks. metropolita Sapieha. W niedzielę 1 lipca odbyło się ich otwarcie po raz czwarty z rzędu. Po uroczystem nabożeństwie w kościele parafjalnym, odprawionem przez ks. dziekana Niecia, przybyli na otwarcie Targów przedstawiciele władz zgromadzili się u wejścia do nich. przemówił p. wojew. Kwaśniewski, podnosząc znaczenie organizacji dla rozwoju przemysłu ludowego, poczem przeciął wstęgę, co było oznaką rozpoczęcia Targów. W uroczystości otwarcia brali udział oprócz p. wojewody: delegat M. Spr. Wewn. Suchanek-Suchocki, prezydent Krakowa p. Kaplicki, dyrektor B. G. K. w Krakowie dr. Rokosz, dyrektor Banku Rolnego w Krakowie p. Kołaczyński, delegat kuratorjum p. Misky, prezes Tow. Przemysłu Ludowego p. Osiecki. Reprezentantów władz oprowadzał po Targach starosta wadowicki p. Klotz oraz dyrektor Targów Kalwaryjskich major Śmieszko. Jak zwykle, najwięcej miejsca na Targach zajmują meble, wystawione przez stolarzy z Kalwarji i okolicy, pozatem reprezentowany jest przemysł ludowy z Zembrzyc, Myślenic, Bronowic, przemysł ślusarski świątnicki, przemysł rękawiczny tyniecki i t. d.

Od Administracji.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 20 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

A. C. DOYLE. 3

Tajemnicze zniknięcie lady Carfax.

Tajemnica zaczęła się wyjaśniać, z chwilą gdy osoby stawały się wyraźniejsze, po usunięciu mgły. Dobra i pobożna lady, ścigana z miejsca na miejsce, przez ponurego, nielitościwego człowieka. Musiała się go obawiać, inaczej nie byłaby wyjechała z Lozanny. Ciągle ją gonił. — Wcześniej lub później dosięgnie ją. Czy już dokonał tego? Czy to było tajemnicą jej milczenia? Czyżby ci dobrzy ludzie, którzy jej towarzyszyli, nie mogli obronić jej przed gwałtownością i groźbami? Cóż za okropne zamiary żywił ścigający? To zadanie miałem właśnie rozwiązać.

Do Holmesa pisałem, jak szybko i pewnie dotarłem do jądra sprawy. W odpowiedzi otrzymałem telegram z prośbą o opisanie lewego ucha Dra Schlesingera. Pojęcie humoru było często dziwne i często obraźliwe, to też nie zwróciłem uwagi na jego niewczesny żart i wyjechałem do Montpelier, zanim dostałem od niego wiadomość.

Nie miałem trudności w odszukaniu eks-służącej i w dowiedzeniu się wszystkiego, co mi mogła podać. Opuściła swą panią, gdyż była pewna, że oddała ją w dobre ręce, zresztą zbliżające się małżeństwo i tak prowadziło do rozłąki. Jej pani, jak wyznała ze smutkiem, podczas swego pobytu w Baden, okazywała jej zniecierpliwienie, a nawet stawiała jej pytania, które podawały jej uczciwość w wątpliwość, tak, że ich rozłąka okazała się łatwiejszą do zniesienia, niżby to było w normalnych warunkach. Lady Frances ofiarowała jej pięćdziesiąt funtów, jako prezent ślubny. Tak Marja jak i ja, z nieufnością odnosiłyśmy się do cudzoziemca, który stał się powodem wyjazdu do Lozanny. Marja widziała na własne oczy, z jak wielką gwałtownością uchwycił lady Francse za rękę na publicznej promenadzie nad jeziorem. Był okropnym i dzikim mężczyzną. Przypuszczała, że lady Frances z obawy przed nim, przyjęła towarzystwo Schlesingerów. Nigdy o tem nie mówiła ze swą panią, ale wiele drobnych oznak przekonało ją, że jej pani żyła w stałem nerwowem podnieceniu. Gdy doszła do tego punktu opowiadania, nagle zerwała się z krzesła a jej twarz wykrzywiła się ze zdziwienia i strachu. — Proszę popatrzeć, — krzyknęła. — Ten łotr znowu tu jest. Oto człowiek, o którym właśnie rozmawiamy.

Przez otwarte okno pokoju, zobaczyłem wysokiego, smagłego mężczyznę, z czarną szczecinowatą brodą, spacerującego wolno środkiem ulicy i przypatrującego się uważnie numerom na domach. Było jasnem, że tak jak ja, szukał służącej. Działając pod wpływem chwili, wybiegłem i zbliżyłem się do niego.

— Czy pan jest Anglikiem — zapytałem?

— I cóż z tego, gdybym nim był? — odparł, przypatrując mi się szelmowsko.

— Mogę zapytać o nazwisko pana?

— Nie, nie może pan — odpowiedział stanowczo.

Sytuacja stawała się przykra, ale często najprostsza droga jest zarazem najpewniejszą.

— Gdzie jest lady Carfax — zapytałem nagle. Wpatrzył się na mnie zdziwiony.

— Co pan z nią zrobił? Dlaczego ją pan ściga? Musi mi pan odpowiedzieć! — krzyczałem.

Mężczyzna zawył z wściekłości i rzucił się na mnie jak tygrys. Byłem w niejednej walce, ale ten miał siłę niespożytą i był w szatańskim gniewie. Jego dłoń chwyciła mnie za gardło i już prawie traciłem przytomność, gdy jakiś francuski robotnik w niebieskiej bluzie, wypadł z kawiarni naprzeciwko z kijem w ręce i uderzył mego napastnika po ramieniu tak, że musiał wypuścić mnie z uścisku. Stał przez chwilę pełen wściekłości, niepewny, czy jeszcze ma rozpocząć atak. Potem z wściekłością opuścił mnie i wszedł do domu, z którego właśnie wybiegłem. Obróciłem się, aby podziękować memu wybawcy.

— Tak, Watsonie — powiedział. Narobiłeś bigosu. Sądzę, że najlepiej będzie, gdy cię zabiorę najbliższym pociągiem do Londynu.

W godzinę potem, Sherlok Holmes, w swojem zwykłem ubraniu, siedział w moim prywatnym pokoju w hotelu. Jego wyjaśnienia co do nagłego zjawienia się w samą porę, było bardzo proste. Skoro mógł już wyjechać z Londynu, postanowił poprzeć moje wysiłki w ostatniej fazie poszukiwań. W przebraniu robotnika czekał w kawiarni na moje pojawienie się.

— Możesz poszczycić się ciekawemi wynikami, drogi Watsonie — powiedział. — Nie pominąłeś żadnego błędu, a całym wynikiem twych działań, było zamieszanie, jakie wywołałeś.

— Ty prawdopodobnie lepiejbyś się spisał — odparłem z goryczą.

— Niema tu żadnego prawdopodobnie. Już spisałem się lepiej. W tym samym hotelu mieszka pan Philip Green, który może być bardzo pomocnym w naszej sprawie.

Podano nam bilet na tacy i wkrótce zjawił się brodaty prostak, który mnie napadł na ulicy. Zdziwił się, spostrzegłszy mnie.

— Co to znaczy, panie Holmes? — zapytał. — Otrzymałem pańską kartkę i przyszedłem. Co ten pan ma wspólnego z naszą sprawą?

— Jest to mój dobry przyjaciel i towarzysz Dr. Watson, który działa w naszym interesie.

Nowy znajomy wyciągnął dużą, opaloną przez słońce rękę, z paroma słowami usprawiedliwienia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżeniem miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Boleksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.